Nr. 253 — Kraków, środa 4 listopada 1931 — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem — Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

# NAPRZÓD

**ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ**

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranica miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670



## Około budżetu

Poraz pierwszy rząd sanacyjny przedłożył Sejmowi budżet przyznający się do deficytu. Czy wyniesie on, jak podaje preliminarz, 77 czy więcej miljonów, okaże przyszłość; narazie między obecnym a poprzednim budżetem uwidacznia się ta wielomówiąca różnica, że z drobnej nadwyżki wykombinowanej na r. 1931/32 zrobił się jawny deficyt.

Mimo blisko półmiljardowego zmniejszenia budżetu, mimo że znalazły już w nim pomieszczenie spodziewane dochody z nowych i z podwyższenia starych podatków, mimo wysokich oszczędności personalnych nie dało się skonstruować budżetu, jeżeli już nie z rachunkową bodaj drobną nadwyżką, to przynajmniej zrównoważonego. Jest to wynik jednostronnej tylko „reformy" budżetowania, mianowicie podwyższenia dochodów bez odpowiedniego obniżenia wydatków; głównie w resorcie wojskowym.

W innych państwach zagrożonych deficytem zrobiono inaczej. Np. w Jugosławji, gdzie równowaga została zachwiana wskutek ubytku wpływów z reparacyj i wskutek kryzysu w rolnictwie, rząd zdecydował się na radykalny krok, zmniejszając wydatki o miljard dynarów. Wywołało to w świecie finansowym tak dobre wrażenie, że Jugosławja otrzymała we Francji pożyczkę 300 miljonów franków (100 miljonów zł.), podczas gdy Polska pożyczki nie otrzymała, mimo że wiceminister Koc co miesiąca odbywa wycieczki do Paryża.

W przedłożeniu swem minister skarbu powiada, że przewidziany deficyt zostanie pokryty z zapasów kasowych. Zaryzykujemy pytanie, gdzie i jakie są te zapasy. Wiadomo przecież, że rząd rozporządzalną gotówkę umieścił przeważnie w dwóch bankach państwowych: Gospodarstwa Krajowego (wedle wykazu z 31 sierpnia lokaty skarbu państwa pod różnemi tytułami wynosiły w tym banku 634.9 miljonów zł.) i Rolnym. Można wziąć za pewnik, że banki te przeprowadziły z lokatami temi różne interesa tak, że fundusze nie są płynne czyli są tzw. zamrożone, jak więc da się uruchomić poważna bądźcobądź kwota na wypełnienie deficytu?

Niewiadomo, a może wiadomo, z jakiego powodu sanacja wzdraga się zsiąść z wysokiego konia tj. zejść z choćby półtrzeciamiljardowego budżetu do granicy obecnemi warunkami usprawiedliwionej tj. do ok. 2 miljardów. Czy chodzi o prestiż państwa czy o prestiż sanacji? Przyzwyczajono się do szerokiego gestu w latach, kiedy pieniądze płynęły drzwiami i oknami i zamyka się oczy na to, że czasy się zmieniły i nikt przewidzieć nie może, kiedy znowu na lepsze się zmienią. Nawet bogate kraje, jak Francja, uznały za konieczne przeprowadzić zasadniczą zmianę w swej polityce budżetowej, tylko u nas robi się to kapaniną.

Zapewne, jak zapowiadają, w piątek dowiemy się, jak minister skarbu wyobraża sobie wykonanie choćby zredukowanego budżetu w obecnym przełomowym czasie. W takiem expose zwykle roztacza się pełny obraz położenia gospodarczego, które jest podstawą gospodarki państwowej. Usłyszymy, w jaki sposób państwo ma wykonać budżet przy zasadniczej — wedle ustawy skarbowej — zmianie z budżetów miesięcznych na dwumiesięczne; usłyszymy, czy deficyt nawet 77 miljonowy nie podziała ostrzegawczo na trzymanie się cyfr, które już raz okazały się nierealne i które nie zmienią się na realne przy przesileniu gospodarczem.

## Czas odnowić przedpłatę na listopad

## Brzeska konfiskata

Wczorajszy numer „Naprzodu" skonfiskowało krakowskie starostwo grodzkie za końcowe ustępy korespondencji z Warszawy, podającej to, co stanowi obecnie temat wentylowany w całej prasie polskiej.

## Prof. Barthelemy skonfiskowany!

W lipcu zostały w „Naprzodzie" w artykule p. t. „Piłsudskizm" skonfiskowane cytaty z książki znakomitego uczonego francuskiego, profesora Barthelemy, wybitnego prawnika o międzynarodowej sławie. W katowickiej „Polonji" cytaty te nie zostały skonfiskowane. Krakowski sąd okręgowy na rozprawie prasowej 3 września konfiskatę tę zatwierdził. Na skutek zażalenia, wniesionego przez redakcję „Naprzodu", rozpatrywał sąd apelacyjny tę konfiskatę i zatwierdził ją postanowieniem z 14 października. Tak tedy definicje prawnicze profesora Barthelemy zostały w Krakowie ostatecznie skonfiskowane.

## Ulica... „Kryzysowa"

Rada miejska m. Kutna postanowiła jednogłośnie nazwać jedną z nowych ulic miasta ulicą... „Kryzysową".

Wniosek odpowiedni zgłosił radny z prawicy żydowskiej, podtrzymał go radny z BBWR.

## Sprawa p. Demanta

### MA BYĆ WYTOCZONE DOCHODZENIE DYSCYPLINARNE

Sąd apelacyjny w Warszawie — jak donosi „Robotnik" — rozpatrywał w sobotę na posiedzeniu gospodarczem wniosek obrony więźniów brzeskich o przyznanie obronie uprawnień „oskarżyciela posiłkowego" przeciwko sędziemu Demantowi, oskarżonemu o bezczynność władzy; bezczynność władzy polegała na tem, że p. Demant nie nadał właściwego biegu skargom więźniów brzeskich na sposób ich traktowania w więzieniu brzeskiem.

Sąd apelacyjny postanowił wniosek obrony oddalić; postanowił wszakże zarazem przesłać skargę obrony do prezesa sądu apelacyjnego celem nadania jej właściwego w tym wypadku biegu.

Nastąpi więc dochodzenie dyscyplinarne przeciwko p. Demantowi.

W ósmą rocznicę pamiętnych wypadków 6 listopada 1923 roku odbędzie się, jak corocznie,

w niedzielę 8 listopada 1931 r.

# UROCZYSTY POCHÓD Robotników Krakowskich

na cmentarz rakowicki, na groby ofiar walk listopadowych.

Główny punkt zbiórki o godzinie 9 rano na ul. Dunajewskiego, przed Domem Robotniczym.

Szczegóły manifestacji zostaną ogłoszone w dniach najbliższych.

# Na tle procesu brzeskiego

## POGŁOSKI O ZMIANACH W RZĄDZIE I W MINISTERSTWIE SPRAW WEWNĘTRZNYCH

Bardzo charakterystyczne — pisze „Polonia“ — są komentarze na temat powrotu Piłsudskiego do Warszawy, co stoi bezwątpienia w związku z procesem brzeskim, a przedewszystkiem z zeznaniami pierwszych, a zarazem czołowych świadków oskarżenia. Chociaż ta właśnie sprawa jest momentem zasadniczym, to jednak z powrotem Piłsudskiego i toczącemi się obecnie konferencjami „czynnika decydującego“ z szeregiem osób, zajmujących wybitne stanowiska w rządzie, łączy się również i inne kwestje.

Dzienniki, nie mogące bynajmniej uchodzić za opozycyjne, snują, na ten temat różne domysły i notują cały szereg pogłosek.

I tak „Nasz Przegląd“ tak charakteryzuje obecną sytuację:

„Wraz z nagłym przyjazdem p. marszałka Piłsudskiego do Warszawy poczęły kursować różne pogłoski na temat ważniejszych zmian i posunięć czynnika decydującego. Związano z tem wizytę p. ministra sprawiedliwości Michałowskiego oraz p. dyr. dep. min. spraw wewnętrznych Kaweckiego w Belwederze. Faktem szczególnie doniosłym był nagły przyjazd p. Prezydenta Rzplitej z wywczasów i polowania w Wiśle do Warszawy.

W ciągu dnia wczorajszego (w sobotę) obiegały pogłoski, że P. Prezydent Rzplitej przyjął na dłuższej audjencji p. marszałka Piłsudskiego oraz p. premjera Prystora. Jakie konferencje odbyły się w Belwederze w ciągu dnia wczorajszego oczywiście trudno ustalić.

Pobieżny przegląd wizyt i rewizyt na Zamku w Belwederze i w prezydjum rady ministrów, daje jednak wiele do myślenia. Należy w dalszym ciągu przypuszczać, że jeszcze w ciągu dni najbliższych zostaną powzięte ważne decyzje. Czy dotyczą one zmian na stanowiskach najwyższych, czy zmiany gabinetu, czy też losu Sejmu, to zn. czy nastąpi odroczenie Sejmu na czas dłuższy w tej chwili, trudno ustalić. Należy się jednak spodziewać, że już w poniedziałek zostaną ogłoszone decyzje w sprawach, które powyżej omówiliśmy.

W sferach decydujących zaprzeczają pogłosce o ustąpieniu p. ministra skarbu J. Piłsudskiego, który od dłuższego czasu nie opuszcza łóżka. Pogłoski te jednak są w dalszym ciągu kolportowane“.

Jak donosi „Polonia“, mówi się również o zmianie na stanowisku ministra przemysłu i handlu. Jako następce ministra skarbu, p. Jana Piłsudskiego, wymieniają dotychczasowego wiceministra p. Stefana Starzyńskiego.

Lwowska „Chwila“ notuje również pogłoskę, iż proces brzeski ma być przerwany w dniach najbliższych i ma być przeprowadzone jeszcze śledztwo uzupełniające.

Sanacyjny „Kurjer Poranny“, mówiąc o oczekiwanych zmianach w składzie gabinetu, stwierdza, iż pogłoski na ten temat są „niezwykle rozciągliwe“ i dotyczą również zmian „w składzie kierownictwa ministerstwem spr. wewnętrznych“. Czyżby te ostatnie pogłoski o zmianach w ministerstwie spraw wewnętrznych związane były z toczącym się procesem brzeskim? Jak wiadomo bowiem, jako czołowi świadkowie oskarżenia zeznawali ostatnio trzej wyżsi urzędnicy tegoż ministerstwa i zeznania te wypadły tak, iż w żaden sposób nie mogą zaważyć niekorzystnie na sprawie oskarżonych w procesie jedenastu b. więźniów brzeskich.

Jak donosi „Polonia“ z Warszawy, koła miarodajne stołecy zaprzeczają, jakoby miało nastąpić odroczenie procesu brzeskiego. Do tego dodaje „Polonia“ następujący komentarz: „Zaprzeczenie to notujemy tylko z obowiązku dziennikarskiego; — musimy przytem nadmienić, iż również koła miarodajne w Warszawie zaprzeczały pogłoskom o powrocie Piłsudskiego z Rumunji do kraju, a działo się to właśnie w dniu, gdy Piłsudski z Rumunji wyjeżdżał. Wobec takich doświadczeń, więc trudno jest wierzyć miarodajnym zaprzeczeniom“.

# Z dnia

## CO TO JEST TULMUT?

Podajemy z „Kurjera Polskiego“ jeden zabawny epizodzik z zeznań *świadka oskarżenia* Eugenjusza Pyszyńskiego:

Świadek mówi: Oskarżony wzywał do obalenia rządu, zrobił się *tulmut* na sali...

Obr. — Co to jest *tulmut?*

Św. — *No tulmut!* wzywał, że trzeba zmienić ustrój...

Obr. — W jaki sposób?

Św. — Nie armatami i cepami ale kartkami wyborczemi!

Adw. Nowodworski: — Aha! Nie mamy więcej pytań.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD“!

JAN BOJER

# ŻYCIE

40

Po długiej nieobecności brat znów zapukał któregoś dnia, kiedy ojciec urządzał sobie poobiednią drzemkę. Gdy złożył wytartą opończę, okazało się, że nie ma ani kamizelki ani surduta. Był nieogolony i brudny, na nogach miał coś, wyglądającego na dawne obuwie, i biła od niego woń alkoholu.

— Nie przyglądaj mi się tak, u djabła! Jestem na swój sposób ubrany odświętnie i czuję się dobrze. Jakże się powodzi mojej rodzinie?

— Pst! nie mów tak głośno! Gdzie wałęsałeś się od ostatniej bytności tutaj? — Nie mogła oderwać oczu od niego i bezwiednie szukała jakiegoś oparcia.

— Mam się ulotnić? — spytał szydersko, zauważywszy, jakie wrażenie zrobił swym wyglądem.

— Nie, nie, zjedz coś. Ale na Boga, bądź ostrożny by nie usłyszał!

Młody człowiek łapczywie pochłaniał jedzenie, długie rudawe włosy opadały mu na czoło, pod oczyma miał sine obwódki. Łajać go, prosić, pomagać — tego wyrzekła się już dawno.

— A stary? Czuje się jak u Pana Boga za piecem, odkąd ja zniknąłem z powierzchni?

— Tak często wychodzi w ostatnich czasach... zdaje mi się, że potajemnie szuka ciebie.

— Ha, ha, ha — istotnie, coby nie! Ale słuchaj! Czy wciąż jeszcze rozmawiasz z matką? Co ci ona mówi w ostatnich czasach?

Astryd skierowała spojrzenie na okno i nie odpowiadała.

— Czy wierzysz, że dusze zmarłych łączą się niekiedy z duszami żyjących? Co to naprzykład znaczy, że ty pod tylu względami podobna jesteś do matki? Czy jeszcze ją trochę pamiętasz?

— O, tak.

— Kiedy byliśmy u niej oboje po raz ostatni, pamiętasz, jak ujęła nas za ręce i uśmiechnęła się?

Po chwili Astryd odrzekła cicho: — To jest właśnie jedyne, co przypominam sobie dokładnie.

— Dobrze, ale czy to nie dziwne, że ty masz ten sam uśmiech? A ten lekki ruch wskazującego palca, który wykonywała podając mi rękę, tensam ruch zauważyłem później u ciebie. Jak ty to sobie tłomaczysz?

Astryd przymknęła oczy i uśmiechnęła się — a jej palec wskazujący poruszał się bezwiednie.

— Mówiąc szczerze, moja droga, czy wiesz, jak umarła nasza matka?

Astryd szeroko rozwarła oczy. — Ivarze, posłuchaj, to samo pytanie zadałeś mi już kiedyś. Co ci się właściwie zwiduje?

— Zwiduje mi się? Nie, ja wiem, jak było. Ale chcieliśmy cię oszczędzać.

W oczach jej pojawiło się zdumienie i bezwiednie postąpiła o krok bliżej.

— Co? Co ty mówisz?

Odłożył łyżkę i ręką otarł usta. — Tak, ponieważ wybieram się teraz w dalszą podróż i nie kupuję karty powrotnej, więc chętnie mogę ci powiedzieć. Wiesz, że matka pochodziła z dalszej północy.

— Tak, o tem wiem dobrze!

— Ptak morski, albo cząstka słońca i burzy! I być potem przykutą do ojca. Wiosłowała, kiedy należało cerować pończochy, brała kąpiele powietrzne na najzimniejszym wietrze północnym i grała na flecie, gdy on zrzędził z powodu kiepskich dochodów. Raz wsparta na oknie, czytała też modlitwy do słońca, kiedy inni szli do kościoła.

Astryd oparła się o ławę kuchenną i ponownie przymknęła oczy. Czy słyszała to już dawniej — lub śniła o tem — czy może sama miała takie same pragnienia?

— Skąd wiesz o tem?

— Od pewnego zbankrutowanego kupca, który kiedyś był jej przyjacielem, ale potem dostał się do więzienia — wspaniały chłop.

— Czyż nie umarła na zapalenie płuc?

Astryd znów otworzyła oczy.

— Ani mowy — to tylko wiadomość oficjalna. Wchodziła tu w grę niedozwolona *amour*. Stary potrafił wprawdzie zdławić jej duszę, ale pozostała jeszcze mała grzeszna fantazja. No i skończyło się na tem, że podczas przejażdżki na morzu próbowała utonąć. Ale wyciągnięto ją i musiała się położyć i okazało się, że... była w innym stanie, o czem już przedtem przebąkiwano. Czy opowiadać dalej?

Nie odpowiedziawszy, Astryd podeszła do okna, ale jakkolwiek wlepiła oczy w mur przeciwległy, widziała jednak matkę.

— Dziękuję. Następnym razem wejdę do niego, by się policzyć na pożegnanie. Ty jednak uważaj na siebie, by i tobie nie złamał życia. Pewien mędrzec poza naszą ojczyzną powiedział, że niektórzy ludzie rzucają trujący cień. Bywaj zdrowa!

Astryd słyszała że wyszedł, trwała jednak nieruchomo na miejscu z przymkniętemi oczyma. Znów przeżywała to wszystko z matką, znów miała wrażenie, że słyszała już kiedyś o tem — a może śniła, a może było to coś takiego, co sama pragnęła by przeżyć. Przesunęła dłonią po czole, jakby się chciała zbudzić ze snu. Ten los matki był niby Maalstrom, w który wpatrywała się; bezwiednie chwyciła się czegoś, by jej nie porwał w swe wiry.

Najbliższym razem, Holth widząc ją nadchodzącą, pomyślał: — Jaka ona blada! A głośno powiedział: — Sądzę, że w te upały nie pracuje pani nadmiernie?

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Bywają procesy...

Pod tym tytułem zamieściła „Polonia" w Nr. 2538 z 31 października następujący artykuł:

W dziejach wszystkich nieomal narodów znamy procesy, które nabrały historycznego znaczenia. W takich procesach zasiadają wprawdzie na ławie oskarżonych jednostki ludzkie, czasem o głośnych nazwiskach, czasem zupełnie nieznane, ale w gruncie rzeczy oskarżane bywają pewne idee, pojęcia moralne, przeważnie związane z pojmowaniem i celem władzy w życiu społeczeństw. Te idee i pojęcia moralne o istocie władzy i jej zadaniach w życiu społecznem stoją w sprzeczności z pojęciami — pewnego systemu, który w danej chwili posiada władzę i ją wykonuje. Oskarżają przedstawiciele panującego systemu.

Procesy takie rozmaicie się kończyły, zależnie od tego, jakim duchem ożywiony był wymiar sprawiedliwości danego czasu. Jeśli był on ciężki dla tych, co byli przedmiotem rządów systemu, a usłużny dla panujących, wtedy formalnie zasądzał tych, co zasiadali na ławie oskarżonych, a razem z nimi usiłował osądzić idee i wartości moralne przez nich reprezentowane. Sukcesy te bywały krótkotrwałe. Zdarzało się jednak i tak, że wymiar sprawiedliwości był przesiąknięty ideami i wartościami moralnemi, które panujący system oskarżał i miał dosyć odwagi, pomny swojego wysokiego posłannictwa, a wtedy uwalniał oskarżonych, a tem samem potępiał oskarżycieli.

W każdym razie nad takiemi procesami unosiły się niejako innego rodzaju procesy i to procesy wytaczane przez historję tym, którzy stali na przeszkodzie rozwojowi i postępowi ludzkości, albo którzy niszczyli zdobycze kultury danego narodu. A wyroki historji bywały nieubłagane. Od nich niema apelacji, a żaden historyk ich kasacji nie zdoła przeprowadzić.

Pojęcie władzy, jej zadania i zakres jej uprawnień zależą zawsze od stanu kultury danego społeczeństwa. Kultura europejskich społeczeństw czerpie swe żywotne siły z Rzymu, zarówno starożytnego, jak i chrześcijańskiego. Dlatego też władza w Europie pojmowana jest jako odzwierciedlenie absolutnej sprawiedliwości, wiecznej prawdy i doskonałości. W tym sensie powołujemy się na słowa pisma świętego: „Wszelka władza pochodzi od Boga".

Europejczyk, jako najwyższą władzę swoją uznaje tylko prawo i sumienie człowieka w chrześcijańskiem jego pojęciu. Władza sprzeczna z prawem i sumieniem człowieka wywoływać będzie zawsze bunt i narażać społeczeństwo i jego organizację prawną na głębokie wstrząsy. Postęp ludzkości polega na tem, że człowiek korzysta z swych praw, a obywatel spełnia swe obowiązki względem społeczeństwa i jego prawnej organizacji.

Najwyższą władzą dla kulturalnego człowieka jest jego sumienie na służbie sprawiedliwości, a najwyższą sławą jest służenie genjuszu narodu sprawiedliwości.

Gdy te podstawowe wartości kultury ludzkiej bywają jaskrawo obrażane przez kogokolwiek, wtedy ludzie łączą się w jeden obóz, bez względu na dzielące ich zapatrywania społeczne i polityczne, bo porywa ich namiętność walki o prawdę i najwyższe dobra moralne narodu. Powstają wtedy często burze wielkie, ale burze te przynoszą ostatecznie uzdrowienie zatrutego organizmu społecznego. W takich chwilach zjawia się jako oskarżycielka i świadek historja, a zwycięża ostatecznie pogwałcona prawda. Zbrodnia nie przestaje się w bohaterstwo dlatego, że została spotęgowana i wywierała przez pewien czas strach i upokorzenie, oraz dlatego, że była gloryfikowana przez tych, którzy ze szkodą społeczeństwa wyzyskiwali ją na swoją korzyść. Zbrodniarz w sądzie historji pozostaje zbrodniarzem, morderca mordercą, gwałciciel prawa gwałcicieleem. Na nic mu się nie przyda, że nosi koronę królewską, albo zbroję rycerską. Takie przełomowe procesy często tym, którzy nosili korony królewskie, prędzej czy później nakładały czapki pobytowców w więzieniach karnych lub też ozdoby głowy, używane w domach obłąkanych. Historja w takich chwilach przełomowych proklamuje absolutną prawdę i w swoich wyrokach bywa nieubłaganą. Zbrodnia nie przysparza sławy, deptanie prawa i moralności nie zapewnia nikomu karty nieśmiertelności w dziejach ludzkości.

Bywają procesy historyczne... a wyroki ich są nieubłagane, bezapelacyjne, nie podlegające kasacji. Są ostateczne.

# Sytuacja gospodarcza Polski

Ukazało się sprawozdanie instytutu badania konjunktur i cen, który — wedle intencyj swego istnienia — ma podawać pogląd na sytuację gospodarczą kraju, oparty na badaniach wszystkich jej dziedzin. Sprawozdanie, które mamy przed sobą, ujawnia wyraźnie „rewolucję pałacową", która się odbyła w instytucie na tle — powiedzmy — zbyt szczerego tj. prawdziwego przedstawiania rzeczy.

Zaczyna się sprawozdanie od optymizmu, a kończy pesymizmem. Co bowiem znaczy stwierdzenie ogólnie znanego faktu o wpływie konjunktury światowej, o wpływie spadku funta itd. na stosunki polskie? Czy te i inne fakta mają być usprawiedliwieniem dla naszych specjalnych bolączek? Małą też pociechą jest stwierdzenie w sprawozdaniu, że kryzys zaczyna obejmować i Francję, że Rosja sowiecka także zaczyna odczuwać skutki malejącego wywozu, że — to jest synteza — tych wywodów i porównań — czynniki powyższe działać będą w kierunku zmniejszenia obrotów handlowych świata.

Od tych ogólnych obrazów sprawozdanie przechodzi do sytuacji w Polsce. Przedewszystkiem instytut jest ostrożny w stawianiu prognostyków i dlatego pisze, że — nie da się jeszcze ocenić rozmiarów ujemnych skutków zawieszenia waluty złotej w szeregu państw, co utrudniło walkę konkurencyjną eksportu polskiego i zmniejszyło jego rentowność, ale — dodaje — te skutki mają dotychczas charakter raczej lokalny. Potrzebne było to stwierdzenie dla uwypuklenia faktu, że nam nic nie grozi, ponieważ — zdecydowana polityka utrzymania równowagi budżetowej kasuje niebezpieczeństwo inflacji, co jest dodatnim momentem w ogólnej sytuacji gospodarczej.

My nie podzielamy tego optymizmu, gdyż nie widzimy tej „zdecydowanej polityki" w zwalczaniu deficytu, widzimy coś innego, mianowicie że pomimo szeregu sztuk i sztuczek budżet będący obecnie w wykonaniu jest wysoce deficytowy — 144 miljony za pół roku — i że nawet ułożony preliminarz na następny rok budżetowy zamyka się deficytem.

Inna jest historja z naszą walutą. Sprawozdanie wychodzi z założenia, że załamanie się funta i inne objawy kryzysu światowego pozostały — dotychczas — bez wpływu na naszą walutę. A jednak musi stwierdzić, że — napięcie na rynku pieniężnym trwa nadal. Banki zmniejszyły swoją działalność kredytową, zaznaczył się natomiast pewien nacisk na Bank Polski. Istniejące w dalszym ciągu obawy inflacji działały w kierunku *ograniczenia ogólnej działalności gospodarczej, pogarszając stan wypłacalności*.

O tem pogorszeniu stanu wypłacalności mówi statystyka protestów wekslowych, upadłości, samobójstw w sferze przemysłowców. Co więc znaczy rozwijanie sztandarów promieniujących nadzieją wobec stwierdzonej smutnej teraźniejszości? Najważniejszy objaw życia gospodarczego: wytwórczość scharakteryzowana jest w sprawozdaniu w sposób wysoce niepocieszający: w zmniejszeniu się produkcji i we wzroście względnie utrzymaniu się na wysokim poziomie stanu bezrobocia. — Rozmiary produkcji przemysłowej uległy *zmniejszeniu* w zakresie produkcji dóbr wytwórczych, w związku ze słabym stanem działalności inwestycyjnej oraz wcześniejszem niż zwykle zakończeniem sezonu budowlanego, a to „wcześniejsze zakończenie spowodowało, że na rynku pracy *liczba bezrobotnych robotników pozostawała bez zmiany*, podczas gdy normalnie bezrobocie we wrześniu naogół jeszcze się zmniejsza.

Dalej sprawozdanie omawia, położenie na wsi, łącząc je ze spadkiem cen głównie bydła i nierogacizny, które nie zostały powetowane nieznaczną zresztą poprawą cen zboża. Wynik tego jest taki, że — położenie finansowe wsi uległo *wyraźnemu pogorszeniu*, wyrażającemu się w pozasezonowym wzroście protestowanych weksli.

Jeżeli do tego dodamy wskazanie na zmniejszenie się szans naszego wywozu, musi się dojść do wniosku, że naogół sytuacja jest tego rodzaju, że — bez wdawania się w przepowiednie — nie widać żadnych oznak poprawy w najbliższej przyszłości. Rozumiemy, że sprawozdanie nie może wszystkiego nazwać po imieniu, to jest właśnie zadaniem niezależnej publicystyki i zadanie to spełniamy bez względu na to, czy to idzie po linji „u góry" pożądanej.

# Genua i jej Campo Santo

Niniejszy feljeton, przeznaczony na Zaduszki, wskutek cenzury pocztowej doręczono redakcji z opóźnieniem.

Cudowną jest Genua, rozłożona amfiteatralnie w wielkim łuku ponad brzegiem lazurowej zatoki. Miasto szerokich bulwarów, pełne rwącego rytmu nowoczesnego życia a zarazem miasto tajemniczych, ciemnych, w dziwną sieć poplątanych wąziutkich zaułków. Miasto wykute w znacznej części w skale, gdzie ulice w wspaniałych rzutach wznoszą się niemal pionowo jedna nad drugą, gdzie ze szczytów wzgórz, zdobnych często w cudowne, jakby z koronek utkane kastele o niepokalanych, wytwornych linjach, roztacza się niezrównany widok na ogromny port, w dzień pełen życia i ruchu a w nocy skrzący tysiącami świateł.

Piękną jest Genua, której stopy obmywa zawsze niebieskie morze a której szczyty toną nieraz w mgłach gór nadmorskich. Miasto chmurnej i górnej przeszłości i miasto wielkiej przyszłości. Miasto bohaterskich i dzielnych żeglarzy, którzy stąd wyjeżdżali na podbój światów, miasto twardych condottierów, miasto bogatych i skrzętnych bankierów i commerciantów — i miasto nędznych lazaronów, duszących się w ciemnych zaułkach.

Kiedy jednak mówi się o Genui, myśli się przedewszystkiem o jej cmentarzu „Campo Santo". Daleko za miastem u stóp gór położony, otoczony jest ogromną galerją, w której w jednym rzędzie stoją dookoła marmurowe i granitowe zmarłych posągi. Nie ujrzysz tu drzew, które szumią zmarłym do snu wiecznego, nie ujrzysz tu kwiatów, wyrastających z popiołów, których woń ból śmierci łagodzi, same zimne kamienie marmury i granity. Chodzę wśród nich, oglądam twarze wykute z kamienia i spostrzegam odrazu jedną rzecz: niema wśród nich twarzy wielkich. Nie znajdziesz tu oblicza przypominającego choćby zdaleka oblicze Colleonich i Medycjuszów.

Cmentarz Genui powstał w XIX w. w okresie powstawania wielkich fortun burżuazji i dlatego jest doskonałym wyrazem jej ducha. Przepyszne marmury i granity mają za cel uświetnić rodziny, których zajęciem było robienie majątku po biurach, kantorach i sklepach. Nowe formy pracy i zarobku wymagały stworzenia nowych form sztuki. Brakło jednakże artystów, którzyby nowe formy życia potrafili ująć w nowe formy sztuki. Wiek XIX żył jeszcze tradycjami renesansu. Gdzie jednak burżujom, bankierom i kupczykom, których jedyną myślą było, żeby najtaniej zakupić a najdrożej sprzedać, do zadumy nad zagadką bytu, której wyrazem płótna Leonarda, bryły Michała Anioła, gdzież im do wielkich wzruszeń i podniebnych wzlotów, które zakrzepły w wieżach gotyckich katedr i kościołów. Zamiast tego fałszywy patos i smutek na okaz, blichtr, jałowość i szablon.

Przybranie w dawne formy sztuki, z której uleciał już jej duch w zupełności, objawów życia mieszczańskiego, stworzyło rzeczy nudne, jałowe i przerażająco puste. Czasami nie brak jednak rzeczy godnych uwagi. Oto nagrobek przedstawiający grubego jegomościa, w całej jego wspaniałości, odzianego w długi surdut, którego potężny kark zaledwie może się pomieścić w wysokim kołnierzyku, a obok niego zażywna jejmość o podwójnym podbródku, nabrzmiała halkami. Państwo ci mają oczy załzawione, wzniesione w górę, ręce nabożnie złożone a z góry wyciągają do nich wychudzone rączki ascetyczni święci i święte, odziani w powiewne szaty lub też zwinne aniołki i zapraszają ich do podniebnej podróży. I mimowoli rodzi się niepewność, czy ci wychudzeni, wątli święci potrafią unieść w niebo takie bryły tłuszczu.

Podobne motywy powtarzają się bez liku. Rzadko można spotkać jakiś kamień, chwytający za serce. Jeden taki utkwił mi w pamięci. Młodzieniec atletycznej budowy, przyciska do swych ust wiotką i cudną zmarłą młodą kobietę. Potężny ból przenika każdy mięsień i nerw olbrzyma; w potężnym skurczu przyciska do siebie martwe ciało, owiane spokojem i martwotą śmierci.

Groza bije z tego posągu — groza życia i śmierci. Jest to jednak jeden, jedyny posąg, który na cmentarzu genueńskim dał mi odczuć tę grozę. Wszystkie inne zieją przeraźliwą pustką i fałszem burżuazyjnej „kultury", burżuazyjnej nicości. Opuszczam martwe galerje, otaczające cmentarz i wchodzę pomiędzy groby. Takie same tu motywy, takie same nagrobki. W pewnem miejscu widzę marmurowego młodzieniaszka, odzianego w mundur faszysty o teatralnie groźnem obliczu. Jest to pomnik młodego faszysty, poległego w jakiejś bójce. Na nagrobku napis: „bohaterskiej czarnej koszuli". „Czarna koszula" stała się bowiem w I-

# O niezawisłość sądownictwa

### STANOWISKO SĘDZIÓW WOBEC PLANÓW OGRANICZENIA NIEZALEŻNOŚCI SĘDZIOWSKIEJ

Sędziowie i prokuratorowie, mający — jak wiadomo — swoje zrzeszenie, omawiają obecnie cały szereg spraw, dotyczących ich zawodu. Poza sprawami uposażenia, żywo dyskutowana jest sprawa niezawisłości sądownictwa.

Prezes zrzeszenia sędziów i prokuratorów p. sędzia Miszewski złożył przedstawicielowi jednej z agencyj następujące oświadczenie:

Delegacja zrzeszenia sędziów i prokuratorów była u p. ministra sprawiedliwości Michałowskiego. Na audjencji tej została poruszona sprawa niezawisłości sędziowskiej. Wiadomo, że przy wprowadzeniu w życie rozporządzenia o sądach powszechnych dnia 6-go lutego 1928 r. ze względu na reorganizację sądownictwa, uległo zawieszeniu prawo nieusuwalności sędziów we wszystkich sądach do jednego roku, w Sądzie Najwyższym zaś do trzech miesięcy. W związku z ogłoszonym dnia 29 listopada 1930 nowym kodeksem postępowania cywilnego, który ma wejść w życie 1 stycznia 1933, rozeszły się pogłoski o nowym projekcie **zawieszenia nieusuwalności i nieprzenoszalności sędziów.**

Minister **Michałowski potwierdza te wersje,** nadmieniając, że poza formalną stroną jest to potrzebne dla usunięcia tych sędziów, którzy nie stoją na wysokości zadania. Pan minister zapewnia, że wyłącznie będą brane w rachubę względy rzeczowe.

Zdaniem mojem — oświadcza p. Miszewski — **usuwalność nie jest potrzebna,** gdyż w wypadkach uchybiania swoim obowiązkom sędziowie odpowiadają przed sądem dyscyplinarnym. **Sąd niezależny jest dla społeczeństwa gwarancją przed dowolnością władz administracyjnych,** jakoteż zapewnia bezstronność w orzekaniu w sprawach cywilnych i karnych.

# Echa procesu brzeskiego w prasie zagranicznej

Wczoraj podaliśmy kilka głosów prasy francuskiej. Dzisiaj równie lakonicznie — z konieczności — wspominamy o innych dziennikach mających w całym świecie reputację poważną. Albowiem proces jedenastu b. więźniów brzeskich, rozgrywający się przed sądem okręgowym w Warszawie, wywołał zagranicą echa bardzo głębokie i, — niema tu co ukrywać, — fatalne dla opinji Polski. Nie wszystkie komentarze prasy zagranicznej nadają się do powtórzenia ich drukiem ze względów cenzuralnych; — z tych przyczyn nawet, jak podała **„Vossische Zeitung"**, skonfiskowano w Warszawie niektóre dzienniki zagraniczne, podobnie jak swego czasu skonfiskowano kilka wydań **„Berliner Tageblatt'u"** za podanie rewelacyj o losach generała Zagórskiego. Jeśli jednak pewne głosy zagranicy nie dojdą do uszu opinji polskiej i czytelnika polskiego, to jednak fakt ten w najmniejszym stopniu nie zmniejszy i nie przyćmi wrażenia, jakie wywołują one na swoim terenie.

Poważny francuski dziennik **„Journal des Debats"**, znany ze swej wielkiej życzliwości dla Polski, charakteryzuje proces brzeski w słowach bardzo ostrych i wyraża pogląd, iż we własnym interesie Polski leży, by system brzeski nie powtórzył się już więcej. Dziennik ten zamieszcza codziennie krótkie, ale bardzo treściwe sprawozdania z procesu brzeskiego.

Inny dziennik francuski, półoficjalny **„Temps"**, również interesuje się procesem, poświęcając więcej miejsca oświadczeniu posła Witosa i podkreślając przy tej sposobności, iż poseł Witos był trzykrotnie prezesem Rady ministrów i ścigany był przez władze austrjackie za swe sympatje dla sprzymierzonych. Dziennik przytacza jeszcze protest jednego z obrońców oskarżonych mec. Nowodworskiego przeciwko konfiskatom sprawozdań niektórych dzienników z przebiegu procesu brzeskiego, a również cytuje dosłownie zdanie z oświadczenia posła Witosa, które brzmi następująco (cytat ów przytacza nieskonfiskowana „Gazeta Warszawska" Nr. 334 z 3 bm.):

**„Przyjdzie dzień, w którym role będą odwrócone, na ławie oskarżonych ujrzymy nie tych, którzy są posądzani o przygotowanie zamachu stanu w roku 1930, ale tych, którzy dokonali zamachu stanu w 1926 r."**

Wielki dziennik niemiecki **„Frankfurter Zeitung"**, którego opinja zagranicą cieszy się wielkim autorytetem, charakteryzuje proces brzeski w sposób następujący:

„Oświadczenia oskarżonych w procesie przywódców stronnictw opozycyjnych oświetlają polityczne położenie w Polsce z taką jasnością, jakiej od dnia ostatnich „wyborów Piłsudskiego" nie może dać żadna debata parlamentarna. Poseł socjalistyczny dr. Liebermann utrzymuje, iż zwolennicy Piłsudskiego zmierzają świadomie i celowo do wprowadzenia monarchji w Polsce drogą stopniowych zmian. Jego kolega partyjny Ciołkosz, należący do młodego pokolenia polityków, zahartowanych przejściami w Brześciu, zauważa podczas procesu z goryczą: — Cały ten proces możliwy jest tylko dlatego, że oskarżeni, którym zarzuca się dążenie do zamachu stanu, zamachu tego nie mieli zamiaru dokonać".

Centrowa **„Germania"** podaje depeszę z Warszawy pod znamiennym tytułem „Brzeskie metody"; depesza ta brzmi, jak następuje:

„Proces brzeski, który sam dla siebie jest już niebywałą sensacją, pomijając nawet jego znaczenie historyczne, skłonił obecnie marszałka Piłsudskiego do przerwania swego pobytu w Rumunji i powrotu do Warszawy. Jaki obrót weźmie wobec tego sprawa procesu, — trudno jeszcze w tej chwili ustalić..."

Korespondent warszawski „Germanji", który jest autorem zacytowanej depeszy, tak charakteryzuje dalej nastroje na sali sądowej:

„Jakiekolwiek wywody oskarżonych na temat traktowania ich podczas uwięzienia w twierdzy brzeskiej w dalszym ciągu uniemożliwia przewodniczący rozprawy. Ten stan rzeczy spowodował oskarżonego posła Mastka do okrzyku: — Mówić nie wolno, ale.... ....! Przy tej sposobności przewodniczący kompletu sędziowskiego, który jak widać nie jest zwolennikiem parlamentaryzmu, pozwolił sobie na następującą uwagę: — Tu nie jest Sejm, tu przerywać okrzykami nie wolno..."

talji symbolem wszelkiej cnoty. Dało mi to dużo do myślenia i sądzę, że socjologowie i psychologowie, badający prawo tworzenia się symboli społecznych, powinni się nad tem poważnie zastanowić. Dlaczego jedynie ta część garderoby męskiej stała się takim symbolem bohaterstwa, że można go bez obawy śmieszności umieszczać na grobowcach. Żeby jeszcze hełm stalowy, to rozumiem. Ale koszula? Przecież są inne jeszcze części ubrania, okrywające również cenne ośrodki ciała ludzkiego — których jednak umieszczanie na grobowcach mogłoby być łacno poczytane za świętokradztwo. A pozatem dlaczegóż jedynie koszula męska ma dostąpić tego zaszczytu. Dlaczegoż nie może go dostąpić piękniejsza zapewne od czarnej koszuli faszystowskiego żandarma koronkowa i wonna kombinacja, wytwornej damy. Czyż nie byłoby wzniośle wyczytać na nagrobku jakiejś pięknej pani napis: „uroczej i pełnej wdzięku kombinacji".

Piękną jest Genua, której stopy obmywa zawsze błękitne morze a której szczyty giną często w mgłach gór nadmorskich.

Niepięknym jest jej cmentarz, bo nie jest zaprawdę żadnem „Polem Świętem" gdzieby można obcować z tą największą i najświętszą tajemnicą — jaką jest tajemnica śmierci, ale jest polem wyrosłem z zasiewu wieku, który odwrócił się od rzeczy Boskich. Nigdy — przenigdy nie chciałbym spocząć snem wiecznym wśród tych martwych głazów, przedstawiających opasłych commerciantów i zadrzezystych faszystów. Raczej już w jakimś kolumnowym dziedzińcu odgrodzonego od świata starego klasztoru, jakich pełno na ziemi Italji, wśród posągów zadumanych świętych i słodkich madonn, w jednej z takich redut niezamąconego piękna, niezdobytego jeszcze przez monotonny zgiełk życia. Ale najchętniej przecież w naszej polskiej, rozmokłej glinie pod rozszumiałemi drzewami Rakowic.

*Ares.*

# SKŁADKI

**NA OFIARY PO POLEGŁYCH 6 LISTOPADA.**
Związek górników, oddział w Bochni zł. 10.

# Przegląd prasy

### WYNURZENIA WOJEWODY KOSTKA-BIERNACKIEGO

Warszawskie „ABC" przytacza następujące wynurzenie ze zbiorku świeżo wydanych nowel **Kostka-Biernackiego** pod tytułem **„Djabeł zwycięzca"**.

„Normalny człowiek zawsze tęskni **za mordem**, choćby w najgorszym razie tylko za mordem owadów. Jest to najstarsza i najszacowniejsza tęsknota ludzka. Krew swoją nazywają ludzie eliksirem, który ma, jakoby niepojęte własności: z krwi rodzą się mściciele, krew obmywa z win, krew woła o pomstę i t. d. W gruncie rzeczy krew działa dość umiarkowanie: widok jej jest niemiły dla niezainteresowanych, okropny dla tracącego ten eliksir, **a bardzo przyjemny dla sprawcy mordu i zranienia"**.

### UDANY EKSPERYMENT

„Nasz Przegląd" drukuje serję felietonów pod tytułem „Polska podziemna". Felieton czwarty, zamieszczony w numerze 301 „Naszego Przeglądu", osnuty jest na tle wykradzenia Józefa Piłsudskiego z więzienia rosyjskiego, przy zastosowaniu przez więźnia symulacji choroby umysłowej. Co radzono p. J. Piłsudskiemu? Felietonista pisze:

„Po długiej naradzie Gintra i lekarz doszli do wniosku, że najodpowiedniejszą chorobą do symulowania będzie **manja prześladowcza**. Lekarz-sympatyk udzielił Gintrze odpowiednich wskazówek co do sposobu przeprowadzenia symulacji:

— Przedewszystkiem — powiedział — towarzysz Pani musi pamiętać, że **warjat nie zna kompromisu**. Jest konsekwentny w swych bzikach i manjach aż do absurdu".

Jak wiadomo, niebezpieczny ten eksperyment udał się znakomicie. Józef Piłsudski symulował świetnie warjata i umieszczony został w szpitalu dla umysłowo chorych w Petersburgu, skąd przy pomocy lekarza-sympatyka zbiegł.

# Wiadomości polityczne

### HITLER NA WIDOWNI MINISTERJALNEJ

Coraz poważniej mówi się o wstąpieniu hitlerowców do rządu. Mówi się nawet o umożliwieniu Hitlerowi otrzymania teki w ten sposób, że hitlerowski rząd w Brunszwiku dla formy zamianuje go urzędnikiem państwowym i w ten sposób Hitler otrzymałby obywatelstwo niemieckie. Niewiadomo tylko, czy Hitler nie celuje wyżej, czy nie wolałby zostać prezydentem republiki, niż ministrem. Prasa nacjonalistyczna podaje nawet „ustępstwa", jakie Hitler chce poczynić, aby stać się zdolnym do rządów. Przyrzeka więc rozwiązać swe bataljony szturmowe, przyrzeka nakazać swej prasie i swym posłom umiarkowany sposób pisania i mówienia, przyrzeka nawet zastosować się do istniejących traktatów międzynarodowych — wszystko dla „przyciśnięcia socjalistów do ściany" tj. do zepchnięcia ich do opozycji. Chodzi tylko o zrobienie interesu z centrum, które zaczyna głosić zasadę, że trzeba hitlerowców dopuścić do rządu, aby wykazali swą do nich — niezdolność. Podobno zwolennikiem udziału Hitlera jest Hindenburg, któremu zaimponowały ostatnie sukcesy Hitlera przy rozmaitych wyborach. Pierwszym krokiem na drodze do władzy Hitlera ma być rozwiązanie Sejmu pruskiego, w którym dotychczas istnieje większość socjalistyczno-centrowo-demokratyczna z tow. Braunem jako premjerem.

### NIEPRAKTYCZNA PROPOZYCJA

Lloyd George ogłasza w „Manchester Guardian" artykuł wzywający liberałów do zawarcia sojuszu na terenie parlamentu z partją pracy. Ta odezwa niema jednak praktycznego znaczenia, gdyż Lloyd George rozporządza tylko 4 głosami, w tem swoim własnym, swego syna i córki.

### BORAH KONTRKANDYDATEM HOOVERA?

Pisma amerykańskie donoszą, że przyjaciele polityczni wzywają sen. Boraha, aby zgłosił swą kandydaturę na prezydenta, którego wybór odbędzie się w październiku 1932. Czy Borah to wezwanie przyjmie, niewiadomo. Dotychczas zawsze odmawiał wystąpienia przeciw Hooverowi, uważając jego wybór za pewny. Gdyby Borah teraz przyjął kandydaturę, oznaczałoby to rozłam w partji republikańskiej.

# Proces brzeski w Toruniu

W numerze 301 „Gazety Bydgoskiej" z dnia 31 grudnia 1930 roku ukazał się artykuł wstępny pod tytułem „Zdziczenie moralne", zawierający krytykę Brześcia. Z powodu tego artykułu red. odpowiedzialny wspomnianego pisma p. Kazimierz Małycha pociągnięty został do odpowiedzialności karnej. Zapowiedź procesu wzbudziła w całej Polsce gromne zainteresowanie, albowiem obrońcy oskarżonego dziennikarza zamierzali powołać przed sąd byłych więźniów brzeskich w charakterze świadków. Rozprawa miała pierwotnie odbyć się przed sądem grodzkim w Bydgoszczy, o co zabiegał p. sędzia Tomaszewski, została jednak następnie przez wyższe władze sądowe przeniesiona do Torunia.

Jak czytelnicy nasi sobie przypominają, rozprawa odbyła się dnia 12 września br. przed toruńskim sądem grodzkim. Sąd ten oddalił wniosek obrońców o powołanie byłych więźniów brzeskich w charakterze świadków i wydał wyrok, którego mocą red. Małycha został skazany na karę trzech tygodni aresztu z warunkowem zawieszeniem tej kary na przeciąg lat dwu.

Zarówno prokurator jak i obrona wnieśli od wyroku tego apelację do wyższej instancji.

Rozprawa apelacyjna wyznaczona została na środę 28 października przed izbą karną toruńskiego sądu okręgowego.

Przewodniczył trybunałowi prezes sądu okręgowego sędzia Chodecki. Bronili adwokaci: poseł Zbigniew Stypułkowski (z Warszawy) i dr. Paweł Ossowski (z Torunia).

Po sprawdzeniu personaljów oskarżonego red. Małychy i odczytaniu wniosków apelacyjnych — (wraz z uzasadnieniami) stron procesowych, tudzież po zreferowaniu przebiegu rozprawy, jaka toczyła się dnia 12 września br. przed sądem grodzkim, mec. dr. Ossowski wniósł o odczytanie inkryminowanego artykułu „Gazety Bydgoskiej". Sąd zgodził się na to, poczem mec. dr. Ossowski zgłosił i uzasadnił główny wniosek obrony.

We wniosku tym obrońcy domagali się (ponownie) powołania świadków z pośród byłych więźniów brzeskich; wezwania w charakterze świadka byłego wiceministra spraw wojskowych generała Konarzewskiego na fakt, iż w styczniu br. wydał on rozkaz w sprawie tych oficerów, którzy pełnili służbę w Brześciu; powołania posła Barlickiego jako świadka; dołączenia do akt sądowych wywiadów J. Piłsudskiego, w których jest mowa o zwalczaniu Sejmów; zarekwirowania regulaminu więziennego, który obowiązywał w czasie pobytu więźniów w Brześciu; uwzględnienia przez sąd oświadczenia oskarżonego, że o wydarzeniach które zaszły w Brześciu, dowiedział się z interpelacyj w Sejmie, z prasy, z odezwy profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego i z rozmów z niektórymi byłymy więźniami brzeskimi i że artykuł ten był polemiką z pismem rządowem, „Gazeta Polska", która drwiła z cierpień więźniów brzeskich.

Celem zebrania wymienionych dowodów, obrona domagała się odroczenia rozprawy.

Prokurator domagał się odrzucenia tych wniosków obrony. Obaj adwokaci wystąpili z repliką.

Sąd po naradzie ogłosił uchwałę, mocą której oddalał wszystkie wnioski obrony, zezwalając jedynie na dołączenie do akt sprawy wspomnianych wywiadów ministra J. Piłsudskiego i numeru 351 z 1930 roku „Gazety Polskiej", zawierającego artykuł pod tytułem „Handel skórą p. Liebermana".

Na tem postępowanie dowodowe zostało zamknięte. Zabrał głos podprokurator Bieńkowski, domagając się skazania oskarżonego red. Małychy z § 131 kodeksu karnego i surowszego, niż w sądzie grodzkim, wymiaru kary dla niego.

Mecenasi dr. Ossowski i poseł Stypułkowski w dłuższych obronach dowodzili: niemożności zastosowania w danym wypadku ani § 131, ani 360 p. 11 kodeksu karnego, niewinności oskarżonego i prosili sąd o uwolnienie go od winy i kary.

Oskarżony w ostatniem słowie przyłączył się do wywodów adwokatów.

Po zgórą godzinnej przerwie trybunał wyszedł z wyrokiem, uchylającym wyrok wrześniowy sądu grodzkiego i uznającym red. Małychę za winnego popełnienia występków z § 131 kodeksu karnego i § 20 ustawy prasowej, tudzież skazującym go z tego powodu na dwa miesiące więzienia i 15 złotych opłat sądowy. Sąd orzekł zarazem konfiskatę inkryminowanego artykułu.

Wyrok swój uzasadnił sąd następującemi motywami:

„Należy zaznaczyć, że słowa artykułu, który stał się przedmiotem oskarżenia, naruszają w wysokim stopniu, i to w sferze nie uczuć, czy też poglądów, lecz będące w świadomości każdego człowieka i tkwiące głęboko w jego duszy poczucie prawa o osobistej wolności tak, że umieszczenie w druku konkluzji o postępowaniu służby więziennej, w związku z całym artykułem i uprzedniemi enunciacjami prasy, znanemi wszystkim, — musi wywołać, zdaniem sądu, **wzburzenie u przeciętnego czytelnika, że wbrew powszechnej obyczajności w państwie konstytucyjnem można odebrać wolność osobistą i znęcać się . . . . . . . . . . nad uwięzionym.** Zdaniem sądu, treść tego, co się stało przedmiotem oskarżenia, podpada bezwzględnie pod pojęcie naruszenia obyczajności powszechnej, bo inkryminowany artykuł bez osłonek głosi negację i naruszenie praw osobistej wolności, które to prawa tak są wżyte w dusze dzisiejszego obywatela, iż stanowią niepisane przepisy etyki, czyli owej obyczajności powszechnej. **Jeżeli w prasie głosi się tego rodzaju alarmy (obojętne czy prawdziwe, czy nieprawdziwe), to w konsekwencji wzbudzą one gwałtowną reakcję u każdego czytelnika przeciw naruszeniu ładu wewnętrznego w państwie przez odnośne organy władzy państwowej".**

Mecenas dr. Ossowski zgłosił bezzwłocznie imieniem oskarżonego kasację.



PROF. DR. W. SZAFER I PROF. DR. W. SEMKOWICZ

# W sprawie ochrony zabytku średniowiecznego Krakowa

Przy okazji robót ziemnych, wykonywanych obecnie na rynku krakowskim, odkryto szereg nader interesujących poziomów, rzucających światło na przeszłość Krakowa w czasie średniowiecza. Pod warstwą gruzu i rumowisk, grubości mniej więcej 2 m., znaleziono pierwszy bruk „murowanego" Krakowa z czasów najprawdopodobniej Kazimierza Wielkiego, a pod tym brukiem, położonym na warstwie podsypanego piasku, gruby pokład ciemnego osadu, przepełnionego szczątkami kultury niezawodnie z czasu początków naszego miasta. Oprócz licznych kości zwierząt, podówczas hodowanych, resztek ceramiki i tkanin, znajdują się tu bardzo obficie szczątki flory i różnego rodzaju odpadki pożywienia. Nie ulega wątpliwości, że przy dokładniejszych badaniach będzie można odtworzyć we wszystkich szczegółach ważny fragment kultury ówczesnego Krakowa. To też uważamy za niezbędne otoczenie opieką odkrytego zabytku i zachowanie go w stanie obecnym.

Jesteśmy zdania, że najkorzystniej byłoby utworzyć z pewnej części wykopu rodzaj rezerwatu. Przypominamy, iż w podobny sposób chroniono sa gdzieindziej zabytki o podobnej wartości naukowej; tak jest np. w słynnej grocie St. Canzian na Krasie, gdzie przekopano warstwy kulturowe dna jaskini, pozostawiając nienaruszony ich profil, ilustrujący rozwój kultury ludzkiej od paleolitu po dzień dzisiejszy. Odpowiednie napisy i objaśnienia, umieszczone obok, podnoszą wartość tego rezerwatu i przyczyniają się do popularyzowania zdobyczy wiedzy archeologicznej.

Wyobrażamy sobie, iż możnaby, a nawet należałoby uczynić coś podobnego z odkrytemi warstwami kulturowemi średniowiecznego Krakowa na rynku. Trzebaby w tym celu rozszerzyć obecny wkop, tak, aby poza urządzeniami technicznemi, jakie tam mają być zainstalowane, pozostała jeszcze przestrzeń o przekroju około 12 m², która pozostałaby jako rezerwat. Trzy ściany tego dołu powinny zostać wyprawione betonem, w taki też sposób powinna być zabezpieczona podłoga, zaś czwarta ściana pozostałaby stale odkryta. Tutaj możnaby umieścić objaśnienia i część okazów wydobytych z warstw występujących w profilu. — Z wierzchu możnaby ten podziemny rezerwat przykryć grubem szkłem, tak, aby pozostając w poziomie bruku rynku, nie utrudniał komunikacji. Małe wejście, zamykane płaską przykrywą i schodki prowadzące do jamy uzupełniałyby całość.

Wyrażamy nadzieję, że plan nasz, który krótko naszkicowaliśmy, zainteresuje zarówno obywatelstwo miasta Kakowa, jak i Radę miejską. Spodziewamy się, że zrealizowanie naszego projektu przysporzy Krakowowi jedną więcej osobliwość, którą zwiedzać będą zarówno swoi jak obcy turyści, a wydatek, poniesiony obecnie na koszt urządzenia rezerwatu, pokryty zostanie sowicie z wstępów, jakie uiszczać będą osoby zwiedzające go.

W Krakowie, dnia 3 listopada 1931 r.

# Fundusze wyborcze obozu brzeskiego

„Polonia" katowicka z powodu przypomnienia przez prof. Rybarskiego z trybuny sejmowej sprawy subwencji, którą musiał zapłacić przemysł górnośląski BB na cele wyborcze, pisze co następuje:

„Ciekawa to była tranzakcja. BBWR poprostu wymierzył pewną sumę przemysłowi górnośląskiemu, który miał zapłacić na jego cele wyborcze. Przemysł śląski wzbraniał się zapłacić tak wielkiej sumy i rozpoczęły się targi. Po długich targach stanęło na tem, że żądaną sumę obniżono i zapłacono gotówką, a resztę zapłacono w ten sposób, że przemysł górnośląski scedował sanatorom swoje pretensje do skarbu z tytułu obietnicy rządu, że zwróci przemysłowi śląskiemu koszt ubezpieczeń robotników, których przemysł swego czasu nie zwolnił z pracy mimo złej konjunktury. O tę pretensję toczył się przez długi czas spór pomiędzy ministerstwem skarbu, które wzbraniało się zwrócić przemysłowi koszt ubezpieczenia. W jaki sposób BBWR doszedł do sum scedowanych mu przez przemysł na cele wyborcze, nie wiemy. Ale jeśli organ pułkowników tej tranzakcji zaprzecza, to jest oblektywnem kłamstwem, bo my możemy powołaniem świadków udowodnić, że taka tranzakcja nastąpiła.

W sprawie tej zabiera głos na łamach „Gazety Polskiej" b. minister skarbu, p. Matuszewski, obecnie redaktor tego organu. Nazywa twierdzenie posła Rybarskiego insynuacją, ale przyznaje, że skarb państwa w okresie wyborczym zwrócił przedsiębiorcom górnośląskim koszt ubezpieczeń, ponieważ „państwo swoje zobowiązania płaci". Twierdzenie to wymaga o tyle sprostowania, że skarb państwa przez kilka lat wzbraniał się zapłacić należności przemysłowi śląskiemu i słuszność ich kwestjonował. Uznał je w okresie wyborczym, po dokonanej tranzakcji BBWR z przemysłem śląskim, na mocy której przemysł scedował BBWR swoje pretensje do skarbu z tego tytułu. Rzecz prosta, że ówczesny p. minister skarbu Matuszewski, nie wpłacił wprost do kasy wyborczej BBWR odstąpionej przez przemysł śląski kwoty. Ślady takich transakcyj w ministerstwie skarbu mogłyby mieć kiedyś nieprzyjemne następstwa dla tych, którzy je spowodowali. A naiwnym p. Matuszewski nie jest, przeciwnie, odznacza się on wielkim sprytem. Mogły więc pójść pieniądze z tego tytułu z ministerstwa skarbu do kas przedsiębiorstw przemysłowych, albo na ich konta bankowe, a stamtąd popłynęły do kasy wyborczej obozu brzeskiego.

Pytanie jest tylko, czy p. Matuszewski o tych zakulisowych transakcjach wiedział lub nie. A nam się zdaje, że coś niecoś o nich musiał wiedzieć. Jeśli nie mamy racji i p. Matuszewski naszem twierdzeniem czuje się dotknięty, prosimy o skargę.

My prowadzić będziemy dowód prawdy."

**BACZNOŚĆ PRACOWNICY UMYSŁOWI!** — Związek zawodowy pracowników umysłowych (Sławkowska 6) zorganizował akcję niesienia doraźnej pomocy bezrobotnym członkom Związku na okres 6 miesięcy (październik—marzec). Upoważnieni inkasenci zgłoszą się do Was po składki w wysokości co najmniej 1% od poborów miesięcznych. Wiedzcie, że pracodawca nie ma ustawowego prawa zmuszać Was do opłacania składek na rzecz komitetu wojewódzkiego. Akcja jest dobrowolna. Jeśliby żądano od Was zgody na zapłatę składek dla komitetu wojewódzkiego, okażcie dowód wpłacenia tychże na rzecz związkowego Funduszu Pomocy Doraźnej.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

# KRONIKA

## TUR

### CZWARTKÓWKA

**We czwartek 5 listopada** w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 odbędzie się odczyt tow. dr. **Feliksa Grossa** pt. **„Niemcy dzisiejsze". Prelegent bawił kilka tygodni w Niemczech i podzieli się z członkami TUR wrażeniami, jakie odniósł podczas zwiedzania ośrodków przemysłowych Rzeszy Niemieckiej.** Początek odczytu o godz. 7 wieczór. Wstęp wolny, dobrowolne datki na oświatę robotniczą.

### WYKŁADY TUR

**U TRAMWAJARZY. We czwartek 5 listopada** urządza TUR odczyt w Domu tramwajarzy przy pl. Serkowskiego w Podgórzu. **Tow. Wiesław Wohnout** wygłosi odczyt pt. **„Planowa gospodarka"**. Początek o godz. 7 wieczór.

**W DOMU ROBOTNICZYM W PODGÓRZU** (przy ul. Smolki) **w piątek 6 listopada** wygłosi odczyt **tow. prof. W. Korolewicz** pt. **„Wychowanie młodego robotnika"**. Początek o godz. 7 wieczór.

**U KOLEJARZY. W sobotę 7 listopada** k ZZK (ul. Warszawska 15) odbędzie się odczyt tow. **dr. Bolesława Drobnera** na temat: **„Proces Proletarjatczyków"**. Początek o godz. 7 wieczór.

—ooo—

NA UNIW. JAGIELL. BEZ ZMIANY. W dniu wczorajszym wróciła do Krakowa po czterodniowej ferji młodzież akademicka. W godzinach przedpołudniowych zbierały się grupki studentów przed Collegium novum w dalszym ciągu zamkniętem. W gmachu uniwersyteckim obradowała komisja dyscyplinarna, przesłuchując zgłaszających się studentów.

ZLIKWIDOWANIE BIUR OKRĘTOWYCH TOW. CANADIAN PACIFIC. Z dniem 1 bm. zamknięto w Krakowie biuro okrętowe Tow. Canadian Pacific, mieszczącego się przy ul. Basztowej l. 16, z powodu zupełnego niemal wstrzymania emigracji z Polski do Kanady. Równocześnie zwinięto powyższe biura na prowincji.

SKANDALICZNE SPÓŹNIANIE SIĘ POCIĄGÓW. Jeszcze nie mamy śnieżyc zimowych a już pociągi przychodzą z ogromnem opóźnieniem. — I tak w niedzielę rano pociąg z Warszawy idący przez Dęblin przyszedł do Krakowa z przeszło *trzykwadransowem* opóźnieniem. Pociąg ten czekał przeszło pół godziny w Dęblinie na spóźniony pociąg ze Lwowa. Następnie w Szczakowej czekał znowu nie wiadomo na co, wreszcie w Krakowie musiał czekać na wolny przejazd. Na rozbudowę ciasnego dworca w Krakowie niema pieniędzy, ale natomiast znalazły się na tak daleko idące zniżki kolejowe dla oficerów, że opłacają oni obecnie za przejazd koleją mniej niż kolejarze. Wobec zredukowania licznych pociągów przejazd koleją szczególnie na większe odległości nie należy dziś do przyjemności tembardziej, że koleje nasze mają mniejszą szybkość niż niemieckie. Sanacyjni dygnitarze kolejowi zamieścili w ostatnim rozkładzie jazdy takie figle jak pociągi idące „w razie potrzeby za specjalnem uwiadomieniem", w które w rzeczywistości figurują tylko na papierze, chyba że jakaś sanacyjna szopka uruchomi je dla bezpłatnych pasażerów.

JUŻ DZIŚ W ŚRODĘ MOŻNA ODBIERAĆ WYGRANE DZIEŁA SZTUKI które wylosowano na podstawie akcyj (biletów rocznych) Tow. przyj. sztuk pięknych w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim 4. Wylosowane dzieła wydaje się od godziny 10 rano do 2 popołudniu.

PRZYGOTOWANIA DO OTWARCIA NOWEJ WYSTAWY. W Pałacu Sztuki trwają przygotowania do otwarcia nowej wystawy, które odbędzie się w nadchodzącą niedzielę. Wystawa będzie znowu bardzo różnolita i wysoce wartościowa. — Przedewszystkiem pomieszczone na niej będą dzieła znakomitej artystki malarki Olgi Boznańskiej, dawno nie oglądane w kraju, ponadto szereg obrazów innych artystów, o czem doniesiemy jeszcze obszerniej.

PRZEWIEZIENIE CIĘŻKO CHOREGO SAMOLOTEM SANITARNYM. Samolot sanitarny 2 p. lotn. przewiózł ciężko chorą Władysławę Denkiewiczową, żonę prokuratora, z Wadowic do Krakowa. Samolot wystartował o godz. 10 rano, pilotowany przez sierż. Działowskiego Stanisława i wystartował z powrotem o godz. 12.10, lądując w Krakowie z ciężko chorą o godz. 12.35. Stąd chorą przewieziono do kliniki prof. Zubrzyckiego.

NAGLE ZASŁABŁ na dworcu kolejowym 19-letni Józef Lasoń, bez zajęcia i miejsca zamieszkania. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło bezdomnego chłopca do szpitala.

# Jak wyszli pp. Benis i Lewalski na Amstelbanku

## KOMUNALNE KOPALNIE WĘGLA W JAWORZNIE PONIOSŁY KOLOSALNE STRATY

Dą sądu okręgowego cywilnego w Krakowie wniósł podanie imieniem Amstelbanku adw. dr. Zygmunt Wasserberg **o wdrożenie postępowania ugodowego, co do kapitałów obywateli polskich, którzy ulokowali je w ilości miljona dolarów w powyższym banku.** Jak wiadomo Amstelbank **ogłosił przed kilku miesiącami niewypłacalność**, z powodu spadku funta szterlinga, na której to walucie opierał się kapitał banku. Jak się dowiadujemy, **wystąpiły z pretensjami do Amstelbanku: komunalne kopalnie węgla w Jaworznie, które posiadały tam złożonych 263.000 dolarów, dalej p. Lewalski, przemysłowiec krakowski, który miał tam złożone 151.000 dolarów i dyrektor kopalni jaworznickiej p. Benis, którego złożony kapitał w Amstelbanku wynosi 157.000 dolarów.** Pozatem ma pretensje do tego banku kilkunastu przemysłowców polskich. **Amstelbank ofiarowuje poszkodowanym 35% złożonego przez nich kapitału.**

Straty pp. Benisa i Lewalskiego nie obchodzą nas, ale sprawa komunalnych kopalni węgla w Jaworznie, których współwłaścicielką jest gmina m. Krakowa powinna być wyjaśniona. **P. Rolle, który wówczas zasiadał w Radzie nadzorczej jako prezes tych kopalni, winien być pociągnięty do odpowiedzialności wraz z p. dyrektorem Benisem, że zamiast w kraju umieszczać oszczędności tych kopalni, uciekał z pieniądzmi komunalnych kopalni węgla w Jaworznie zagranicę.**

—ooo—

ZDERZENIE WOZU MEBLOWEGO Z TRAMWAJEM. Wczoraj o godz. 9 rano na ul. Długiej nastąpiło zderzenie wozu tramwajowego z wielkim wozem meblowym firmy Hartwig. Zderzenie było tak silne, że przód wozu tramwajowego uległ zgruchotaniu. W następstwie wypadku wypadły szyby w tramwaju, zaś motorowy Jan Keca (lat 40), doznał silnego stłuczenia klatki piersiowej. Woźnica wozu meblowego Kasper Krzyniec (lat 59) w chwili zderzenia spadł na bruk i odniósł zdarcia naskórka w kilku miejscach. Pogotowie ratunkowe opatrzyło ofiary wypadku. Kecę odwieziono do szpitala św. Łazarza na oddziach chirurgiczny, zaś Krzyńca pozostawiono opiece domowej. Pasażerowie wyszli bez szwanku. Z powodu zderzenia wozów ruch na linji Nr. 3 uległ dłuższej przerwie, przyczem wypadek spowodował ogromne zbiegowisko na ul. Długiej.

CZEKI BEZ POKRYCIA. Policja aresztowała właścicieli firmy krakowskiej, Fertiga Majera (lat 40), zam. św. Wawrzyńca 13, i Eljasza Fuhrera (lat 39), zam. Berka Joselewicza 3, za oszustwa popełnione na szkodę kilku firm kupieckich przez branie towaru na kredyt i wystawianie czeków PKO, które nie miały pokrycia. Aresztowano nadto Lernera Salomona, lat 51, właściciela sklepu przy ul. Grodzkiej 33, zam. Dietla 79, za oszustwo w wysokości 40.000 złotych na szkodę kupców w Krakowie popełnione w ten sposób, że pobrał towar w różnych firmach a później sklep przepisał na swego syna.

WALKA STRAGANIAREK O JABŁKA. Kilka straganiarek z placu Nowego dało zadatek u wieśniaczki w Wieliczce na transport jabłek, wartości 530 zł. Transport miał być dostarczony następnego dnia na plac. Dowiedziały się o tem inne przekupki, które zawiązawszy przedsiębiorstwo konkurencyjne, dały zadatek u tej samej wieśniaczki na ten sam transport, przyczem jabłka zabrały i przywiozły na plac. Gdy przekupki z pierwszej spółki zwietrzyły ten konkurencyjny podstęp, rzuciły się na nielojalne konkurentki i odebrały im jabłka, przyczem na placu rozegrała się zajadła walka zwaśnionych przekupek, wywołując wielką wesołość wśród widzów. Kres walce położyła policja, a epilog sprawy rozegrał się przed sądem, gdzie energiczne straganiarki z pierwszej spółki odpowiadały za odebranie przemocą transportu jabłek swym przeciwniczkom. Sędzia uwzględniając ciężkie warunki gospodarcze, które dają się we znaki nietylko wielkim firmom, ale i skromnym straganiarkom wydał wyrok uwalniający, a rozprawa na którą przybyły zastępy przekupek była bardzo ożywiona i miała wiele wesołych momentów.

KRADZIEŻE. W bramie domu przy ul. Kordeckiego 5, nieznana kobieta skradła Józefie Filipek, służącej, kosz z garderobą. — Z samochodu na ul. św. Gertrudy skradziono kożuch kolejowy.

## TEATRY I KONCERTY

**Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj czwarte powtórzenie „Dziadów", których dotychczasowe przedstawienia wykazały rekordową frekwencję. Gorący entuzjazm publiczności, podczas przedstawień, złączył się z nader pochlebnym przyjęciem całej krytyki, wróżąc wznowionemu poematowi Wieszcza dalsze sukcesy. Z powodu jednak na krótki czas obliczonego pobytu Juljusza Osterwy „Dziady" utrzymane będą na repertuarze jeszcze tylko przez dni najbliższe. Będzie to zatem jedyna sposobność ujrzenia nowej inscenizacji, przyjętej z takiem uznaniem. Jutro powtórzona będzie sukcesowa, pełna dramatycznego napięcia „Ulica" Elmera Ricea. Święto niepodległości, — przypadające na dzień 11 bm. uczci teatr im. J. Słowackiego nieśmiertelnem dziełem Stanisława Wyspiańskiego „Wyzwoleniem", w którem Kraków poraz pierwszy będzie miał sposobność podziwiać olśniewającą kreację Juljusza Osterwy w roli Konrada. W przygotowaniu również „Fircyk w zalotach" Fr. Zabłockiego.

**WYSTĘPY BOGUSŁAWA SAMBORSKIEGO W BAGATELI.** Dziś we środę kończy swą gościnę w Bagateli Bogusław Samborski w świetnej komedji Lajosa Larjo pod tytułem „Prawda czy kłamstwo" z udziałem reszty zespołu, w skład którego wchodzą artyści teatrów warszawskich. Pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru Bagatela od 10 do 2 i od 4 do 8'30.

**ARTUR RUBINSTEIN,** jeden z najświetniejszych pianistów doby współczesnej, wystąpi dziś we środę w St. Teatrze i wykona perły literatury fortepianowej.

## ODCZYTY I ZEBRANIA

**„PRZEZ PRERJE I GÓRY AMERYKI PÓŁNOCNEJ"** odczyt p. Stefana Jarosza odbędzie się dziś we środę o godzinie 18 staraniem Polskiego Towarzystwa Geograficznego w sali Instytutu geograficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego (ul. Grodzka 64).

**KRAKOWSKIE KOŁO ZWIĄZKU BIBLJOTEKARZY POLSKICH.** W piątek 6 bm. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w czytelni rękopisów Bibljoteki Jagiellońskiej zwyczajne zebranie Koła, na którem dr. K. Dobrowolski wygłosi referat pod tytułem „Obecne położenie Bibljotek państwowych w Polsce".

## Z Polski

KRWAWA TRAGEDJA W BORYSŁAWIU — CZTERY OFIARY. W niedzielę około 10 wieczór Stanisław Kluska kilkoma strzałami rewolwerowemi zamordował swoją narzeczoną, Janinę Hrebeniuk i ciężko zranił jej 11-letnią siostrę, Anielę. Po dokonaniu morderstwa Kluska udał się do swego domu i zastrzelił gospodynię, Anastazję Kiczyło, poczem wystrzałem z rewolweru w usta pozbawił się życia. Powód morderstwa i samobójstwa narazie nieustalony.

PRZEMYTNIK UWIĘZIŁ URZĘDNIKA I UCIEKŁ AUTEM ZAGRANICĘ. Z Katowic donoszą: Na granicy polsko-niemieckiej w Łagiewnikach straż graniczna przytrzymała nowy samochód niemiecki, przemycany do Polski. Samochód razem z kierowcą odstawiono do urzędu skarbowego w Katowicach w gmachu dyrekcji policji. Przy spisywaniu protokółu przez referenta skarbowego obecny był również strażnik. W czasie urzędowania weszło do biura dwóch klientów, którzy zaprzątnęli uwagę urzędnika skarbowego i policjanta. Skorzystał z tego przemytnik, wyszedł z biura, zamykając drzwi na klucz, poczem wydalił się z gmachu dyrekcji i wsiadłszy na samochód szybko odjechał. Wkrótce przekroczył granicę tak, iż nie zdołano zanotować nawet numeru samochodu. Okazało się, iż zatrzymanym był zawodowy przemytnik samochodów Burczyk z Bytomia.

NADUŻYCIA W FABRYCE CHORZOWSKIEJ. W końcu listopada odbędzie się przed sądem w Katowicach sensacyjna sprawa przeciwko Karolowi Gawędzie, b. urzędnikowi państwowej fabryki związków azotowych w Chorzowie, który naraził przedsiębiorstwo przy uskutecznianiu zakupów na straty 70 tysięcy zł. Według zapowiedzi na rozprawie tej zostanie ujawnionych szereg szczegółów, dotyczących gospodarki w tem przedsiębiorstwie a zwłaszcza polityki zakupów.

ZGON WYBITNEGO LEKARZA CHORÓB DZIECIĘCYCH. Podczas wieczorku wokalnego w gimnazjum humanistycznem przy ul. Brackiej w Warszawie zasłabł nagle i zmarł w karetce pogotowia — przybyły na ten wieczór, dr. Henryk Trenkner, znany pedjatra warszawski i uczestnik wielu poczynań społecznych. Piastował on godność prezesa Tow. opieki nad niemowlętami, był członkiem zarządu towarzystwa medycyny społecznej itd. Śp. dr. Trenkner był uczniem Uniwersytetu Jagiellońskiego — po wydaleniu go z uniwersytetu warszawskiego, za udział w demonstracji w setną rocznicę powstania Kilińskiego. Oprócz relegacji zostali ówcześni demonstranci ukarani „w drodze administracyjnej" paromiesięcznem więzieniem i zsyłką w głąb Rosji na okres 2 do 3 lat. Zmarły liczył około 60 lat.

# Proces brzeski

**ÓSMY DZIEŃ ROZPRAWY**

*(Telefonem od korespondenta „Naprzodu",*

**Warszawa,** 3 listopada.

Dzisiejszy dzień rozprawy rozpoczął się pod znakiem większego zainteresowania publiczności. Ławy prawie w całości zapełnione. Z oskarżonych na początku brak posła Kiernika, — który jednak przyszedł około godziny 1. Przedpołudniową rozprawę wypełniły zeznania **świadków z powiatu miechowskiego**, którzy wezwani zostali na ustalenie okoliczności agitacji przedkongresowej posła **Bagińskiego**. Z wezwanych jedenastu świadków stawiło się dziesięciu. W toku zeznań poszczególnych świadków był szereg momentów **śmiesznych** i dopiero zeznania św. Krygiera wzbudziły nieco większe zainteresowanie.

Jako pierwszy świadek zeznaje **Władysław Kita**, komisarz policji państw. i komendant powiatowej policji na powiat miechowski, na wniosek obrony zaprzysiężony: 20 czerwca 1930 r. świadek zawiadomiony został telefonicznie przez komendanta posterunku policji państwowej w Słomnikach, iż w czasie jarmarku poseł Bagiński zwołał wiec, na który nie posiada zezwolenia. Wiec został przez tamtejsze władze policyjne rozwiązany. Oporu żadnego nie było, jednakże poseł Bagiński wołał, iż rząd robi bezprawie. nie pozwalając posłom mówić. Tego samego dnia o godz. 9 we wsi Marszowice został zwołany ponownie wiec, na którym było obecnych około 30 osób. Wiec odbył się na podwórzu domu tamtejszego sołtysa. Poseł Bagiński na zebraniu tem zachęcał obecnych do licznego wzięcia udziału w kongresie, nadmieniając, aby uzbroili się w dobre pałki, bo się w Krakowie mogą przydać. Zaznaczył, że „w kraju jest dyktatura, którą sprawuje marszałek Piłsudski, który jest warjatem, ma bzika". 28 czerwca we wsi Golczy urządzony został ponownie wiec bez zezwolenia, na którym oskarżony Bagiński zachęcał do licznego udziału w kongresie w Krakowie. Dalej p. Bagiński oświadczył, że w pismach francuskich w nagłówkach było napisane: **„Warjat na czele 30-miljonowego narodu"**; 29 czerwca, t. j. w dniu kongresu, otrzymałem polecenie władz administracyjnych niedopuszczenia do pochodów i nielegalnych zebrań. Do Miechowa delegowałem komendanta tego odcinka, Krzywińskiego Stanisława, ponieważ miejscowość ta znajdowała się na trasie, wiodącej do Krakowa. Pierwszy odcinek znajdował się pod nadzorem Krzywińskiego, na drugim był przodownik Obiorski, na trzecim zaś śp. przodownik Jackowicz. Poczęli się zbierać uczestnicy, mający się udać na kongres. Przez całą noc jechały furmanki. Na jednej z furmanek przyjechał z orkiestrą poseł Bagiński. Oczekiwano jeszcze na transparenty z Krakowa. Na jednym z nich był napis: „Wyzwolenie" Ziemi Kujawskiej. Funkcjonarjusz policji państwow. Krzywiński wezwał do nieformowania pochodu, gdyż na drodze publicznej pochód taki tamowałby ruch. Wówczas Bagiński, zwróciwszy się do tłumu, powiedział, żeby policji się nie bali, że on jest za wszystko odpowiedzialny. Orkiestra zagrała i pochód ruszył w stronę Krakowa.

**Przewodniczący:** Czy były wypadki zatrzymywania uczestników, dążących na kongres?

**Kita:** Zatrzymywania nie było, albowiem na szosie były posterunki, które regulowały ruch w ten sposób, żeby na drodze nie popasano. Przeszkód żadnych nie czyniono.

**Przewodniczący:** Czy były jakieś wypadki zatrzymywania uczestników zebrania?

**Kita:** Nie. Nie było.

Obrońca **Potok:** Czy pan, jako komendant posterunku policji państw., nie wydał zarządzenia podwładnym, aby przeszkadzano w marszu i zebraniach na kongres krakowski?

**Kita:** Krzywiński otrzymał instrukcje z urzędu starościńskiego, by nie dopuszczać do nielegalnych pochodów i zebrań, ale co do czynnych przeszkód nie miał specjalnych instrukcyj.

Obrońca **Graliński:** Skąd świadek miał informacje, że te zebrania były nielegalne?

**Kita:** Raportowały mi to posterunki, że wiece były nielegalne, bo nie były zgłaszane w urzędzie starościńskim.

**Obr.:** Czy pan bywał na wiecach poselskich?

**Kita:** Bywałem.

**Obr.:** Od kiedy zaczęło się meldowanie władzom o wiecach, urządzanych przez posłów?

**Kita:** Od początku 1930 roku, albo też od końca 1929 roku, dokładnie sobie nie przypominam.

**Obr.:** A czy dawniej były podobne zarządzenia władz starościńskich?

Kita stwierdza, że nie.

Obrońca **Barcikowski** wnosi o zatrzymanie tego świadka, gdyż może jeszcze być potrzebny.

Świadek **Cichoń** Stanisław, emerytowany starszy przodownik, zaprzysiężony, zeznaje, iż w okresie czasu, kiedy był jeszcze w czynnej służbie jako komendant posterunku pod Ojcowem, w czasie jarmarku 24 czerwca 1930 roku powiadomiony został, że jakiś mężczyzna na targowicy w Skale ma wiec.

**Przewodniczący:** Jak to mężczyzna, czy jakiś poseł?

**Cichoń:** Niewiadomo. Udałem się na miejsce, — spotkałem jakiegoś pana, który stał na wozie chłopskim i przemawiał do publiczności. Podszedłem bliżej, przedstawiłem się, kto jestem i zażądałem, aby się wylegitymował. Mężczyzna ten wyjął legitymację i podał mi do ręki. Stwierdziłem, że był to poseł Kazimierz Bagiński. Zwróciłem się do posła Bagińskiego z zapytaniem, czy uzyskał w starostwie zezwolenie na odbycie wiecu. Wtenczas powiedział mi pan poseł, że jego starosta nic nie obchodzi i jako poseł nie jest obowiązany zgłaszać wiecu, wobec czego wezwałem p. Bagińskiego, aby wiec rozwiązał, ponieważ miałem polecenie od starosty Stamirowskiego z Olkusza, aby nie dopuszczać do wiecu, jeżeli nie będzie zgłoszony w starostwie. Na moje wezwanie poseł Bagiński zeszedł z wozu i zebrani się rozeszli. Jakie wypowiadał słowa przed mojem przybyciem, tego nie wiem, jak również i w czasie mego przybycia też nie pamiętam, co mówił.

**Przewodniczący:** A od uczestników nie dowiedział się pan?

**Cichoń:** To byli wszystko chłopi z okolicy, którzy przybyli na jarmark tak, że nie mogłem się od nich dowiedzieć.

**Prokurator:** Czy Bagiński odrazu usłuchał wezwania, czy sprzeciwiał się temu?

**Cichoń:** Poseł Bagiński na razie nie chciał się zastosować do mego wezwania, — ale po chwili zszedł z wozu i zebranie się rozwiązało.

Prokurator składa zawiadomienie starosty powiatu olkuskiego o nielegalności wiecu w Skale.

Adw. **Graliński** jest przeciwny składaniu tego oświadczenia.

Zkolei zeznaje świadek **Krzywiński**, starszy przodownik policji państw., komendant posterunku w Kuźnicach, zaprzysiężony: 28 czerwca ubiegłego roku byłem delegowany przez komendanta powiatowego w Miechowie na pogranicze powiatu krakowskiego do rejonu posterunku Michałowice, aby tam nie dopuścić do żadnego pochodu, ponieważ były one zabronione. Dn. 29 czerwca rano zaczęły przyjeżdżać furmanki z udającymi się na kongres do Krakowa. Niektóre z nich zatrzymywały się i z tego powodu tamowały ruch na szosie. Zwracałem kilkakrotnie na to uwagę. Zauważyłem dalej, że niesiono kilka sztandarów i chciano uformować pochód. Udałem się więc do jednego z członków „Wyzwolenia" i powiedziałem, że mam polecenie nie dopuścić do pochodu, wobec czego powinni iść mniejszemi grupkami. Posła Bagińskiego jeszcze wówczas nie było, a gdy przyjechał, zwróciłem się do niego z żądaniem nie formowania pochodu. Wówczas Bagiński powiedział do zebranych „nie bójcie się policji, za wszystko ja odpowiadam", poczem sformował pochód w ilości 500 osób z orkiestrą i ruszył w stronę Krakowa. Bagiński mówił, żeby nie słuchać policji, że pójdzie na kule i że za wszystko on odpowiada. Widząc, że tłum jest rozagitowany, oddaliłem się, ażeby nie dopuścić do jakichś zajść.

**Przewodniczący:** Czy świadek słyszał przemawiającego oskarżonego Bagińskiego?

**Krzywiński:** Nie, nie słyszałem.

**Prokurator:** Jak zareagował tłum na te okrzyki: „Niech strzelają do nas, my pójdziemy w ogień".

**Krzywiński:** Tłum był podniecony, dlatego też nic nie przedsięwziąłem w obawie, że może dojść do jakichś krwawych zajść.

**Prokurator:** Czy pan był sam, czy jeszcze był ktoś z panem?

**Krzywiński:** W tem miejscu na szosie byłem sam. W pobliżu zaś znajdował się jeszcze jeden posterunkowy.

**Dr. Graliński:** Czy czas, jaki upłynął od chwili, kiedy świadek miał pierwszą rozmowę z Bagińskim, do chwili uformowania się pochodu, był długi?

**Krzywiński:** Mogło być około pół godziny. Nie rozmawiałem poza tem już z posłem Bagińskim, ponieważ chodził od grupki do grupki i dawał jakieś rady.

Adw. **Graliński:** Czy ludność była spokojna?

**Krzywiński:** Tak, spokojna.

Adw. **Graliński:** W jaki sposób został uformowany pochód?

**Krzywiński:** Na czele szła orkiestra, potem sztandary, a potem ludzie.

Adw. **Graliński:** Gdy świadek zwracał uwagę, żeby nie urządzać pochodu, gdzie wówczas znajdował się Bagiński?

**Krzywiński:** Na przodzie.

Adw. **Graliński:** Czy przed muzyką?

**Krzywiński:** Prawdopodobnie przed muzyką. — Zdaje się, że potem się cofnął między zgromadzonych.

Obrońca **Szurlej:** Czy pochód ten tamował ruch?

**Krzywiński:** Nie.

Adw. **Graliński:** Czy był zakazany i czy było wydane zarządzenie, żeby nie dopuszczać do takiego pochodu?

**Krzywiński:** Ja miałem takie zarządzenie.

Obrońca **Szurlej:** Czy furmankami można było jechać?

**Krzywiński:** Można było, jeżeli się nie zatrzymywały.

Obrońca **Barcikowski:** Jak daleko jest z Miechowa do Krakowa?

**Krzywiński:** Około 40 kilometrów.

Obr. **Barcikowski:** Czy z Miechowa nie jeżdżono większemi grupkami do Krakowa na jakiś odpust, czy jarmark?

**Krzywiński:** Owszem, zdarzały się takie wypadki.

Obr. **Barcikowski:** A czy do tych jarmarków i odpustów taki zakaz również się stosuje?

**Krzywiński:** Owszem, jest stałe zarządzenie, aby nie tamowano ruchu na szosach.

Świadek **Andrzej Nowak**, posterunkowy policji w Zawierciu, dawniej w Miechowicach, zeznaje, że w czerwcu 1930 r. zebrał się duży tłum w Miechowicach na szosie, w drodze do Krakowa. Ja pełniłem służbę wraz z Krzywińskim, który mi oświadczył, że urządzenie pochodu jest wzbronione. Wówczas poseł Bagiński odezwał się do zgromadzonych chłopów: „Nie bójcie się policji, niech policja strzela, ale my pójdziemy nawet na kule i bagnety". Następnie ruszył pochód. — Wówczas Krzywiński odezwał się, że w imieniu prawa wzywa do rozwiązania pochodu. Tłum jednak nie posłuchał tego wezwania i ruszył dalej siłą. Wtedy my odstąpiliśmy, ażeby nie dopuścić do jakichś zajść.

Obrońca **Potok:** Czy, jak pochód ruszył, orkiestra grała?

**Nowak:** Tak jest.

Obrońca **Graliński:** A gdzie był wówczas poseł Bagiński?

**Nowak:** Przed zgromadzonym ludem, ale jak już pochód maszerował, nie wiem, gdzie się on znajdował.

Obrońca **Graliński: Co było na przodzie?**

**Nowak:** Orkiestra, sztandary, a potem dopiero zebrany tłum.

Obrońca **Graliński:** Czy furmanki jechały zgodnie z przepisami?

**Nowak:** Jechały zgodnie z przepisami prawą stroną i nie zatrzymywały się.

**Św. Andrzej Bednarczyk**, rolnik pow. miechowskiego, zaprzysiężony, zeznaje, że mało mu jest wiadomem w tej sprawie. Z Miechowic wyjechał wozem w półtorej godziny po wyruszeniu pochodu i pochód ten minął niedaleko Krakowa. W Krakowie postał trochę na Rynku Kleparskim, później poszedł na obiad, po obiedzie zaś kongres został rozwiązany.

**Przewodniczący:** Czy świadkowi wiadomo o tem, że pochód był zatrzymany przez policję?

**Bednarczyk:** Tego nie widziałem, tylko słyszałem od innych osób.

**Św. Opiorek Józef**, komendant posterunku PP. zaprzysiężony, zeznaje, że został zawiadomiony 27 czerwca, iż w jego rejonie był wiec, zwołany przez posła Bagińskiego. Ustalił, że Bagiński urządził wiec bez zgłoszenia o tem na posterunku. Przemawiał tam pos. Bagiński, wzywając, aby ludność udała się jak najliczniej do Krakowa na kongres, przyczem ktoś tam wspomniał, aby się uzbroić w pałki, bo mogą się przydać.

**Przew.:** Kto to wspomniał?

**Opiorek:** Z pośród ludności ktoś mówił. Następnie Bagiński powiedział, że „marsz. Piłsudski ma gwoździe w głowie i że rząd obecny jest wybrany wbrew woli ludu i wbrew woli Sejmu".

**Prok.:** Od kogo to świadek słyszał?

**Opiorek:** Dowiedziałem się o tem w toku przeprowadzenia dochodzeń od dwóch osób.

**Św. Józef Świder**, rolnik, zamieszkały w Marszowicach, zaprzysiężony zeznaje, iż Bagiński przyjechał do tej miejscowości 26 czerwca 1929.

**Przew.:** A może 1930 roku?

**Świder:** Tak, 1930 roku.

Ponieważ po świadku widać pewnego rodzaju wystraszenie, przewodniczący zadaje mu szereg pytań: No i cóż tam poseł Bagiński zrobił?

**Świder:** Urządził wiec.

**Przew.:** Gdzie?

**Świder:** Na placu.

**Przew.:** No i co?

**Świder:** Przemawiał, ale nie pamiętam,

**Przew.:** A co świadek może powtórzyć z tego przemówienia?

**Świder:** Dużo nie pamiętam. Na Piłsudskiego miał tam powiedzieć, że „ma gwoździe w głowie", wzywał, żeby się udać na kongres.

**Przew.:** A mówił w jakim celu tam się mają ludzie udać?

**Świder:** Mówił, ale nie pamiętam.

**Przew.:** A czy mówił, ażeby iść tam z gołą ręką, czy z czem?

**Świder:** Mówił, aby iść tam z kawałkiem chleba i laską.

**Przew.:** A nie pałką?

**Świder:** Nie, laską, zdaje się i z kawałkiem chleba.

**Prokurator** wnosi o odczytanie zeznań świadka, złożonych w śledztwie, które różnią się znacznie od obecnie składanych.

**Przew.:** Skoro świadek nie pamięta, wobec tego odczytam jego zeznania. Przewodniczący czyta. Czy tak świadek zeznał?

**Świder:** Ja nie pamiętam. Sędzia mi to czytał z protokołu, a ja podpisałem.

**Przew.:** A to przecież pan zeznał.

**Świder:** Nie, przeczytali mi to z protokółu policyjnego, a ja potwierdziłem. To przecież już przeszło roku czasu były te badania i dobrze nie pamiętam.

**Przew.:** A czego wtedy nie mówiliście o chlebie i lasce, a teraz dopiero przypomnieliście sobie to, czy może wam kto powiedział?

**Świder:** Tyle czasu, to ja nie pamiętam, ale zdaje się, że tak mówili.

**Prok.:** Czy kto nie mówił, ażeby lepiej mówić o lasce i o chlebie?

**Świder:** Ja nie wiem, ja nie pamiętam.

**Prok.:** Czy może pamiętacie taką rozmowę, że ktoś tam we wsi mówił, że trzeba jechać do sądu do Warszawy i tam zeznawać?

Św. **Nawrot,** rolnik, **był na wiecu w Maryszowicach.** Słyszał, jak Bagiński mówił, że Piłsudski ma gwoździe w głowie, że można wziąć pałkę lub laskę i iść na kongres do Krakowa.

**Przewodn.:** Laskę czy pałkę?

**Nawrot:** Liczę, że to jedno i tosamo.

Poraz drugi wezwany zostaje św. **Oborek.**

Prok. **Rauze** żąda wytłumaczenia, dlaczego ludzie wiejscy inaczej zeznają niż policjanci.

**Oborek:** Ludzie wiejscy zawsze mówią trochę inaczej.

Prok. **Rauze:** A czy oni donosili policji, że Bagiński mówił pały czy pałki?

**Oborek:** To wszystko jedno.

Prok. **Rauze:** Czy oni rozumieli pałki dla podparcia się czy w innym celu?

**Oborek:** Nie wiem.

Adw. **Berenson** zwraca uwagę, że taksamo jak odnośnie do terminologji kijów, lasek i pałek niektórzy świadkowie mówili, że Piłsudski ma gwoździa w głowie, inni mówili, że gwoździe. To jest duża różnica.

Prok. **Rauze:** Przecież świadkowie mówią, że ma gwoździa i ćwieka.

Św. **Sobolewski:** rolnik, był na szosie prowadzącej do Krakowa, gdy jechały furmanki na kongres do Krakowa. Słyszał, jak chłopi żalili się wobec Bagińskiego, że policja może ich rozpędzi. Bagiński uspokajał, że należy **zachować spokój.** Bagińskiego pierwszy raz widział na gościńcu. Przemówienia jego nie słyszał i nie słyszał, aby nawoływał przeciw policji. Bagiński mówił: nie bójcie się, policja strzelać nie będzie, proszę o **zachowanie spokoju i porządku.**

Adw. **Szumański:** Czy pan był w Wyzwoleniu?

**Sobolewski:** Tak jest.

Adw. **Szumański:** A w jakiem stronnictwie jest pan teraz?

**Sobolewski:** W BB.

Adw. **Graliński:** Czy chłopi hamowali ruch na szosie?

**Sobolewski:** Nie, było swobodnie.

Adw. **Graliński:** A samochody mogły przejeżdżać?

**Sobolewsk:** Mogły samochody i furmanki.

Prok. **Rauze:** Jak rozumieć, że Bagiński mówił do tłumu: nie bójcie się, policja nie będzie strzelać. Czy do spokojnych ludzi policja strzela?

**Sobolewski:** Ludzie mogli się obawiać, żeby ich nie rozpędzano.

Prok. **Rauze:** Czy policja zabraniała pochodu?

**Sobolewski:** Nie słyszałem.

Prok. **Rauze:** Czy Bagiński nie powiedział, że aby i w ogień pójdziemy?

**Sobolewski:** Nie pamiętam, nie słyszałem.

Prok. **Rauze:** Czy nie widział pan, żeby chłopi mieli kije i pałki?

**Sobolewski:** Nie widziałem.

Zeznaje st. przodownik **Domański** o wiecu w Srominie. Bagiński miał mówić: jeżeli chłopi nie chcecie, byście płacili wysokie podatki, by nie utrzymywać urzędników-darmozjadów, to jedźcie na kongres do Krakowa. Świadek wkroczył w tłum i wezwał do rozejścia się, powstało zamieszanie, Bagiński zakończył, że skończy się bezprawie, że policja rozpędza wiece poselskie.

Adw. **Graliński:** Czy Bagiński mówił, żeby skończyć z sekwestrem czy z dyktatorem?

**Domański:** Z sekwestratorami, którzy ściągają podatki.

Adw. **Graliński:** Czy wiece poselskie były przedtem zgłaszane?

**Domański:** Nie były.

Adw. **Graliński:** Jak dawno istnieje rozkaz zgłaszania wieców poselskich?

**Domański** nie wie, on trzyma się rozkazów swojej władzy.

Adw. **Szumański:** Więc Bagiński nawoływał chłopów na kongres, żeby zaprotestować przeciw dyktaturze czy sekwestraturze?

**Domański:** Może myślał, że przeciw dyktaturze.

**Przewodniczący** zarządza przerwę.

Po przerwie zeznaje referent prasowy w komisarjacie rządu na miasto Warszawę

### KRYGIER

Odczytuje on cytaty z pism i wyraża opinię, że od 1 lutego 1929 ton prasy opozycyjnej stawał się coraz bardziej bojowy. Pojawiają się artykuły podburzające, wpajające sugestję o przygotowaniu zamachu, zarzucające czynnikom rządowym nepotyzm i korupcję, oraz wzywające do usunięcia dyktatury i sanacji. **Cytuje wyjątki z pism,** z przemówień posłów i działaczów Centrolewu.

**Przewodniczący:** Czy świadek przytoczył bardziej jaskrawe wyrażenia?

**Krygier** potwierdza.

**Przewodniczący:** Kiedy był kulminacyjny punkt napięcia w prasie?

**Krygier:** Wysokie napięcie było do 14 września 1930. Obecnie ton prasy jest spokojniejszy.

Prokurator **Rauze** wypytuje o stosunki w redakcjach „Robotnika" — „Pobudki" i „Wyzwolenia".

**Krygier** przytacza artykuły „Wyzwolenia" pod tytułem „Bunt przeciw prezydentowi, który łamał prawo".

Prokurator **Rauze:** Co pan wie o nielegalnej literaturze?

**Krygier:** Miałem w ręku tylko jeden biuletyn.

Prokurator **Grabowski** zapytuje o stanowisko posła Roga na kongresie krakowskim.

**Krygier** odczytuje wyjątki z jego przemówienia; Róg mówił, że dyktatura łamie prawa i że zamach stanu już został dokonany z udziałem prezydenta Rzeczypospolitej.

Adw. **Berenson:** Czy wszystko, co pan czytał, było skonfiskowane?

**Krygier** nie pamięta.

Adw. **Berenson:** To jest rzecz zasadnicza. Pan mówił tutaj, że są to artykuły rewolucyjne. Chciałbym wiedzieć, czy komisarjat rządu puszczał takie rzeczy w świat?

**Krygier:** Są artykuły, które nie były konfiskowane.

Adw. **Berenson:** Mówi pan, że ton prasy jest obecnie spokojniejszy. Ile razy w tym roku był skonfiskowany „Robotnik"?

**Krygier** nie pamięta.

Adw. **Berenson:** Mówił pan, że artykuły sprawiały wrażenie zamachu. Czy takie artykuły były konfiskowane z zasady?

**Krygier:** O ile artykuły mówiły wyraźnie o zamachu, to tak.

Adw. **Berenson** odczytuje artykuł „Nowej Kadrowej" (pisemka piłsudczyków), w którym wydrukowano, że konstytucję trzeba strzaskać chociażby pałką i ołowiem. Czy to było skonfiskowane?

**Krygier:** Nie mogę pamiętać.

Adw. **Berenson:** Czy jest to nawoływanie do zamachu?

**Krygier:** W tej chwili nie jestem w stanie.... (świadek miesza się).

**Adw. Berenson:** W tej chwili nie może pan nawet tego powiedzieć, co w artykule, który pan czytał, stanowi nawoływanie do zamachu. Jeżeli się mówi: „rozcięcie potwornego wrzodu, jakim jest konstytucja marcowa, jest konieczne" — czy to jest nawoływanie do zamachu?

**Krygier** uśmiecha się i milczy.

Adw. **Nagórski:** Czy pan uważa, że jeżeli prasa nawołuje do usunięcia dyktatury, czy to jest nawoływanie do zamachu?

**Krygier:** U nas prasa identyfikuje rząd i dyktaturę.

Adw. **Sterling** odczytuje dalszy ciąg z artykułów zacytowanych przez świadka i oświadcza: Z uzupełnień tych wynika, że cytaty świadka są wyrywane ze środka artykułów, które w całości posiadają zupełnie inny sens.

Adw. **Szurlej:** Powiada pan, że po 14 września ton prasy opozycyjnej złagodniał. W śledztwie pan mówił, że ton bojowy przetrwał do ukończenia wyborów, a więc do końca listopada.

**Krygier:** Po 14 września jest pewna różnica.

Adw. **Szurlej:** Co pan w cytowanych artykułach widzi, czy jest w nich nieprawda, czy prawda w formie niewłaściwej?

**Krygier:** Traktowałem to jako przestępstwo polegające na kłamliwem przedstawieniu sytuacji, lub jako zniewagę.

Adw. **Szurlej:** Czy słowa: „chłopi w Polsce zrobią porządek' 'są kłamstwem, czy obrazą?

**Krygier:** Jest to akcja demagogiczna.

Adw. **Szurlej:** Pod jaki podpada to artykuł kodeksu?

**Krygier:** Nie wiem, czy to było skonfiskowane.

Adw. **Barcikowski:** Ile jest pism w Polsce?

**Krygier:** Około stukilkunastu.

Adw. **Barcikowski:** Ile z tego opozycyjnych?

**Krygier:** Trudno mi odpowiedzieć.

Adw. **Barcikowski:** A w Warszawie?

**Krygier:** W Warszawie... zastanawia się i wymienia jako najbardziej opozycyjne „Gazetę Warszawską", „ABC" i „Wieczór Warszawski".

Adw. **Szumański:** Czem się pan kierował, wybierając pewne ustępy z artykułów?

**Krygier:** Ich jaskrawością.

Adw. **Szumański:** Brał pan jednak pod uwagę całość artykułu?

Św. **Krygier:** Tak.

Adw. **Szumański** przytacza jeden z cytowanych przez świadka wyjątków z artykułu „Wyzwolenia" i odczytuje zakończenie tego artykułu, w którym jest mowa o konieczności współpracy rządu z Sejmem dla załatwienia spraw gospodarczych i pyta: Czy w tym wypadku kierował się pan całością artykułu?

Z niewyraźnej odpowiedzi świadka wynika, że chodziło mu tylko o ten jeden ustęp.

Osk. **Pragier:** Czy pan wie, że w kwietniu 1929 r. ukazał się plakat Ligi mocarstwowej, nazywający Sejm zdrajcami stanu?

Św. **Krygier:** Nie pamiętam.

Osk. **Ciołkosz:** Czy **istniały nielegalne odezwy BB?**

Św. **Krygier:** Nie wiem.

Osk. **Putek:** Dlaczego cytując artykuł posła Malinowskiego w „Wyzwoleniu" **opuścił pan pewne słowa, zmieniając sens zdania?**

**Przewodniczący** stwierdza, że w aktach sprawy istotnie znajduje się cytat przytoczony przez świadka, jednakże **bez tych słów,** o które osk. Putkowi chodzi.

Św. **Krygier** wyjaśniając oświadcza: Albo ja się pomyliłem, albo błąd nastąpił przy przepisywaniu na maszynie.

Adw. **Berenson:** Kiedy pan pisał zeznania?

Św. **Krygier:** W końcu maja.

Adw. **Berenson:** A gdzie pan pisał?

Św. **Krygier: ZEZNANIA PISAŁEM W DOMU.**

Adw. **Berenson:** Proszę o zaprotokołowanie, że zeznania pisane były w domu i **przepisane u sędziego śledczego.**

Na tem rozprawę przerwano. Jutro będą przesłuchiwani dalsi świadkowie oskarżenia.

## Sprawy partyjne

**OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY PPS KRAKÓW-MIASTO WSPÓLNIE Z ZARZĄDAMI ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH** odbędzie posiedzenie we czwartek 5 bm. o godz. 7 wieczór w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5.

## V. walny zjazd TUR

Zarząd główny Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego podaje do wiadomości oddziałów TUR, że w dniach 6, 7 i 8 grudnia br. w Łodzi odbędzie się walne zebranie TUR.

Zarząd główny TUR wzywa oddziały do obesłania walnego zebrania przez swych delegatów (§ 37 p. 4 statutu: na każdy oddział przypada conajmniej 1 delegat; oddziały liczące powyżej 50 członków, wybierają po 1 delegacie na każdych 50 członków).

Część obrad walnego zebrania poświęcona będzie zagadnieniu wychowania socjalistycznego. — Dlatego prócz delegatów proszeni są o przybycie wszyscy towarzysze interesujący się temi zagadnieniami.

Wnioski oddziałów na walne zebranie zgłosić należy według § 42 statutu przynajmniej na dni 14 przed walnem zebraniem.

Wiceprezes: **Kazimierz Czapiński.**
Sekretarz generalny: **Stefan Kopciński.**

# TELEGRAMY

O POLSKIEJ POLITYCE ZAGRANICZNEJ

*Warszawa*, 3 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji spr. zagranicznych toczyła się dyskusja nad expose ministra Zaleskiego.

Poseł *Szawlewski* (BB) jest bardzo optymistycznie nastrojony co do polskiej pozycji międzynarodowej. Chwała Bogu, mamy silny rząd, który się ze wszystkimi upora.

Tow. pos. *Czapiński* w bardzo rzeczowej replice stwierdza, że optymizm p. ministra Zaleskiego co do pomyślnego położenia Polski nie jest na miejscu. *Fala antypolska wszędzie rośnie*. W znacznym stopniu *do osłabienia stanowiska Polski zagranicą przyczynił się Brześć*, przyczem nawet *życzliwa nam prasa francuska bardzo ostro pisze o Brześciu*. Dyktatura osłabiła powagę Polski na zewnątrz.

Po przemówieniu posła *Strońskiego* (Str. nar.) dalszą dyskusję odroczono.

MINISTER SKARBU NIE WYGŁOSI EXPOSE

*Warszawa*, 3 listopada (tel. wł. „Naprzodu"). Krążą pogłoski, że minister skarbu p. Jan Piłsudski jest ciągle chory i że w jego zastępstwie expose budżetowe na piątkowem posiedzeniu Sejmu wygłosi wiceminister Zawadzki.

BIERNY OPÓR W TELEFONACH I TELEGRAFACH AUSTRJACKICH

*Wiedeń*, 3 listopada. Unja techniczna, obejmująca chrześcijańskie i narodowe związki pracowników telefonicznych i telegraficznych, poleciła swym członkom przystąpić dziś o północy do biernego oporu.

WYBUCH GAZU JAK W GDYNI

*Praga*, 3 listopada. Na przedmieściu Vrshovice wydarzył się dziś przedpołudniem wybuch gazu na najwyższem piętrze budynku 5-piętrowego. Wskutek wybuchu kompletnie zniszczone zostały wszystkie mieszkania na 4 i 5 piętrze a w budynkach sąsiednich powylatywały wszystkie okna. Mimo wielkich rozmiarów zniszczenia szczęśliwym zbiegiem okoliczności obeszło się *bez ofiar w ludziach*. Jedynie 4 osoby odniosły lżejsze rany.

PO POWROCIE LAVALA

*Paryż*, 3 listopada. Dziś przedpołudniem odbyła się rada ministrów, po której wydano następujący komunikat oficjalny: Premjer *Laval* złożył radzie ministrów *sprawozdanie z misji w Waszyngtonie*. Minister sprawiedliwości złożył premjerowi w imieniu rady ministrów gratulacje z powodu korzystnych rezultatów podróży do Ameryki, które w obecnych warunkach przyczynią się do zacieśnienia węzłów przyjaźni i zaufania pełnej współpracy między Stanami Zjednoczonemi a Francją.

Minister skarbu *Flandin* przedłożył radzie ministrów ostateczny tekst projektu ustawy w sprawie wykonania programu gospodarczego. Na wniosek premjera ustalono termin zwołania parlamentu francuskiego na czwartek 12 bm.

*Kopenhaga*, 3 listopada. Ekonomista francuski Loucheur, który na czele francuskiej delegacji rolniczej przyjechał do Danji w celu zapoznania się z duńską gospodarką rolną i systemem kooperatywnym, oświadczył wobec przedstawicieli prasy, że podróż premjera Lavala do Waszyngtonu była owocna. W chwili obecnej Europa jest ciężko chora a choroba ta jest o wiele poważniejsza, niż wielu sądzi. Tylko intensywna praca będzie w stanie złagodzić obecny kryzys.

ODROCZENIE SPŁATY DŁUGU BANKU RZESZY

*Paryż*, 3 listopada. Wedle doniesień z Nowego Jorku, Federal Reserve Bank wyraził swoją zgodę na przedłużenie swej części udziału w 100-miljonowym kredycie dla Banku Rzeszy. Udział amerykański wynosi 25 miljonów dolarów, natomiast reszta kredytu udzielona była w równych częściach przez Bank Francuski, Bank Angielski i Międzynarodowy Bank Wypłat.

NIE BĘDZIE KONFERENCJI DLA DŁUGÓW WOJENNYCH

*Paryż*, 3 listopada. Wobec przedstawicieli prasy premjer Laval, zdementował wczoraj wieczór pogłoskę, jakoby zamierzano zwołać do Biarritz konferencję państw wierzycielskich.

ZAMKNIĘCIE KATASTROFALNEJ FABRYKI

*Bruksela*, 3 listopada. Fabryka chemiczna w Engis (okręg Leodjum), z której wydobywające się gazy trujące w jesieni ub. roku wywołały wielką panikę w dolinie rzeki Mozy i pochłonęły kilka ofiar w ludziach, na mocy wyroku sądowego ma być zamknięta w dniu 10 bm.

BANDYTYZM NA KORSYCE

*Paryż*, 3 listopada. Z Ajaccio donoszą, że wczoraj doszło do formalnej walki między bandytami korsykańskimi a żandarmerją, w toku której dwóch żandarmów zostało zabitych, a dwóch ciężko rannych. Herszt bandytów został zabity, a 6 innych odniosło ciężkie rany. Reszta zbiegła.

PANIKA W KOŚCIELE

*Rzym*, 3 listopada. W kościele św. Dominika w Palermo z nieznanych przyczyn wybuchła panika. Tłumy ludności rzuciły się nagle do wyjść przyczem kilkanaście osób zostało obalonych i stratowanych. Pewna starsza kobieta i dziecko ponieśli śmierć a kilkadziesiąt osób odniosło rany mniej lub więcej ciężkie.

BARBARZYŃSKIE ZABIJANIE KSIĘŻY

*Madryt*, 3 listopada. W Bilbao zamordowano wczoraj wieczór dwóch księży katolickich. Przechodzących wieczorem ulicą księży zaatakowała grupa komunistów i bez żadnego powodu oddała do nich z pistoletów szereg strzałów, kładąc obu księży trupem na miejscu. Po dokonaniu zbrodni złoczyńcy zbiegli. Wypadek ten wywołał wśród ludności wielkie oburzenie.

PARLAMENT ANGIELSKI

*Londyn*, 3 listopada. Dziś popołudniu zebrały się obie Izby parlamentu angielskiego celem dokonania wyboru speakera (marszałka). Przedtem klub partji pracy odbył posiedzenie, na którem jednogłośnie wyrażono Hendersonowi niezmienne zaufanie i dokonano wyboru nowego przewodniczącego klubu poselskiego. Obrany został jednogłośnie *Lansbury*.

*Londyn*, 3 listopada. Rokowania w sprawie rekonstrukcji gabinetu angielskiego nie zostały jeszcze ukończone. Przedpołudniem premjer MacDonald odbył dłuższą rozmowę z przywódcą liberałów Herbert Samuelem, poczem odbyło się posiedzenie rady ministrów. Jest prawdopodobne, że nowy rząd powoła do życia szereg komitetów, których zadaniem będzie zająć się zbadaniem poszczególnych dziedzin życia gospodarczego i utrzymaniem stałej łączności z poszczególnemi ministerstwami.

*Londyn*, 3 listopada. Po zaprzysiężeniu członków Izby lordów parlament angielski dokonał wyboru nowego speakera, którym został obrany poseł *Fitzroy*. Po złożeniu podziękowania za obdarzenie go zaufaniem Fitzroy zwrócił się do posłów z prośbą, aby mowy swoje ujmowali możliwie najkrócej, by jak najwięcej posłów mogło dojść do głosu.

WYBORY GMINNE W ANGLJI

*Londyn*, 3 listopada. Wczorajsze wybory do rad gminnych, które odbyły się w przeszło 300 miastach i okręgach gminnych, podobnie jak ostatnie wybory do Izby gmin przyniosły partji pracy poważne straty. Wedle znanych do godzin porannych wyników zyski i straty poszczególnych partyj przedstawiają się następująco: Konserwatyści zyskali 149, stracili 5 mandatów; liberali uzyskali 26, stracili 5; partja pracy zyskała 5, straciła 206; niezależni zyskali 46, stracili 10. W Londynie konserwatyści zdobyli 562 mandaty, partja pracy 205 a inne partje 10 mandatów. Konserwatyści zyskali zatem 425 mandatów a partja pracy straciła 92 mandaty. Nie są to jeszcze wyniki ostateczne. W Birmingham, gdzie upadło wszystkich 24 kandydatów partji pracy, kosztem ich zdobyli konserwatyści 9 mandatów. W Sheffield odebrali konserwatyści partji pracy 7 a niezależnym jeden mandat. W Derby straciła partja pracy 10, w Birkenhead 12 a w Stoke 11 mandatów, tracąc posiadaną tam większość. Straty partji pracy wynoszą w Bradford 11 a w Liverpoolu i Manchesterze po 9 mandatów. Rezultaty ze Szkocji nie są jeszcze znane.

KONFERENCJA „OKRĄGŁEGO STOŁU" OBRADUJE DALEJ

*Londyn*, 3 listopada. Premjer MacDonald przyjął dziś przywódcę indyjskiego ruchu narodowego Gandhiego na dłuższej audjencji, na której omawiano kwestje związane z konferencją „okrągłego stołu".

GROŹBY JAPONJI POD ADRESEM CHIN

*Londyn*, 3 listopada. Z Tokio donoszą, że głównodowodzący armji japońskiej w Mandżurji przesłał obu generałom chińskim w prowincji Heilingkiang ostrzeżenie i zawiadomił ich, że wobec niespełnienia zobowiązania przystąpi do naprawy zniszczonego mostu na rzece Nonni w zakresie własnym. Zapowiada on, że jutro wysyła saperów japońskich, którzy dokonają odbudowy mostu i wzywa generałów chińskich, aby wojska swe wycofali z okolicy mostu na odległość 10 km., gdyż w przeciwnym razie nie bierze na siebie odpowiedzialności za następstwa, jakieby wynikły ze starcia między wojskami chińskiemi a japońskiemi.

TRZĘSIENIE ZIEMI W JAPONJI

*Londyn*, 3 listopada. Wedle doniesień z Tokio, wczorajsze trzęsienie ziemi na wyspach japońskich Kiusiu i Sikok wyrządziło wielkie straty. Ofiarą jego miało paść *około 1000 osób w zabitych i rannych*. Wszystkie przewody telegraficzne i telefoniczne zostały zniszczone, z powodu czego nie można zasięgnąć bliższych informacyj. W przeciwieństwie do tego wiadomości z Osaki mówią o niewielkich stratach materjalnych i kilkunastu rannych.

POŻAR W DOMU OBŁĄKANYCH

*Nowy Jork*, 3 listopada. W pobliżu Penetvang (stan Ontario) spłonęła część zakładu dla umysłowo chorych. Obłąkani w żaden sposób nie chcieli opuścić zakładu tak, że 5 z nich żywcem zginęło w płomieniach.

# Z kraju

GENERAŁ JAŹWIŃSKI NIE WRÓCI JUŻ DO ZDROWIA. Stan zdrowia generała Jaźwińskiego, który w czasie rozprawy w sądzie wojskowym o nadużyciac w instytucie geograficznym padł rażony paraliżem, nie uległ polepszeniu. Prawostronny paraliż nie minął. Szereg konsyljów lekarskich, które odbywają się bezustannie u łoża chorego, stwierdził ostatecznie, że o powrocie do zdrowia niema mowy, wykluczonem też jest, aby generał odzyskał kiedykolwiek mowę. Generał Jaźwiński nie może zupełnie mówić, nie może poruszać prawą ręką, mimo to wszystko doskonale rozumie i wszystkich poznaje. Od pewnego czasu generał wstaje z łóżka i podpierając się laską chodzi po pokoju. Generał pozostaje pod stałą opieką swego brata, lekarza warszawskiego, dr. Ludwika Jaźwińskiego, pozatem najwybitniejsi lekarze w Warszawie co kilka dni urządzają konsylja. Wobec tego beznadziejnego stanu zdrowia proces nie będzie wznowiony.

ZA 56-LETNIĄ PRACĘ NA SCENIE POLSKIEJ PEŁNA EMERYTURA DLA LUDWIKA SOLSKIEGO. W poniedziałek na posiedzeniu warszawskiego magistratu rozpatrywano sprawę przyznania w drodze wyjątku emerytury artyście teatrów miejskich p. Ludwikowi Solskiemu-Sosnowskiemu. P. Solski pracuje w teatrach miejskich w Warszawie dopiero 9 lat, pozatem jednak ma za sobą 45 lat pracy na scenie polskiej. W uznaniu za tę 56-letnią pracę na scenie polskiej magistrat uchwalił wystąpić do rady miejskiej, aby w drodze specjalnego wyjątku przyznano p. Solskiemu pełną emeryturę z kasy miejskiej.

ORGJE W DOMU ROZPUSTY. Policja wykryła w Warszawie dom rozpusty, mieszczący się w salonach niejakiej Wiśniewskiej. Odbywały się tam wyrafinowane orgje, w których brali udział wszelkiego rodzaju zboczeńcy. W orgje wciągano młode dziewczęta. W salonie znajdował się również oddział dla homoseksualistów. Właścicielka domu rozpusty, Wiśniewska została aresztowana, przeciw obecnym w chwili wkroczenia policji gościom spisany został protokół.

ROZSTRÓJ NERWOWY POWODEM SAMOBÓJSTWA. Ludwika Jeżyk (lat 24), zamieszkała w Szczegocicach (pow. Pilzno), popełniła samobójstwo przez utopienie się w dole cegielnianym. Przyczyną rozpaczliwego kroku — rozstrój nerwowy.

ŚMIERĆ DZIECKA POZOSTAWIONEGO BEZ OPIEKI. W Bysiu (pow. Myślenice) Anna Pitek pozostawiła w mieszkaniu bez opieki 3-letnią córeczkę Helenę. Dziecko bawiąc się drzwiczkami od pieca spowodowało wypadnięcie żarzących się węgli, skutkiem czego odniosło ciężkie poparzenia i wkrótce zmarło.

WŁAMYWACZE W GIMNAZJUM. W Wilnie nieznani sprawcy włamali się do gmachu gimnazjum im. Lelewela przy ul. Mickiewicza, licząc, że z racji terminu wpłaty pensji przechowuje się większa suma pieniędzy. Rabusie rozbili biurka dyrektora i sekretarza, lecz łupem ich padło zaledwie kilkaset złotych, bowiem włamania dokonano już po uskutecznieniu wypłaty.

TRZY OFIARY POŻARU. W trakcie suszenia lnu w łaźni koło wsi Kobołki gminy Połoczańskiej pow. oszmiańskiego, powstał pożar. Zatrudnione przy lnie trzy kobiety z trudem wydostały się z ognia i w płonących ubraniach wybiegły na pola. Nieszczęśliwe uległy strasznym poparzeniom i w stanie beznadziejnym odwieziono je do szpitala.

# HUMOR I SATYRA

### NOWE KSIĄŻKI

W Warszawie ukazał się dawno oczekiwany **„Argus encyklopedyczny"**, książeczka, mająca na celu dopomóc do unikania złego wpływu błędnych powiedzeń obcych, lub też popełniania błędów samemu.

Może się ona przydać niedoedukowanym członkom BB, BBS-om i luźnym hebesom (HBS), aby się nie dali łapać na uczone wywody p. Stobleckiego, który już stworzył szkołę, wnoszącą dużo zamętu nawet do... apartamentów i t. D.

„Argus" podaje np. takie krótkie pouczenia — w formie przestróg:

**Belgrad** — Nie uważać tego miasta za stolicę Belgji.

**Vanderwelde** — nie utożsamiać go z Vanderbiltem; drobnym zaś drukiem dorzuca garstkę bliższych wiadomości czy to geograficznych, czy biograficznych.

Tak samo książeczka ta ostrzega przed mylnem przytaczaniem lub błędnym przekładem obcych przysłów przez osoby nie znające języków. Przytacza np., że przysłowie łacińskie „ex ungue leonem" ktoś błędnie użył w znaczeniu: z jaj — lęgną się kaczki.

Wojna ogromnie osłabiła pamięć ludzką; aktualnym stał się też świeżo wydany w przekładzie polskim zbiorek nowel rosyjskich pod tytułem: „Iwan niepomniaszczyj" (Iwan niepomnący).

### MIECZ WOHNOUTA, A KOPERA

Słynny był miecz Longinusa
Lecz dziś z nim już — do lamusa!
Czczą się sława tegoż sława:
Ćmi ją groźny miecz Wiesława!
Był w cyrkule — w protokule:
Wciąż groźniejszy, niźli kule,
Niźli barykady „drzewne"
Niźli pieśni, bo te zwiewne!
Wszystkich legend nie pomieści
Klinga aż do rękojeści...
Nawet ponoć sam Kopera
Miecz obejrzeć się wybiera...
Więcej wart, niż fundusz drzewny
— 500 marek. Bądź że pewny!
To powiadam tutaj szczerze:
Nie daj nabrać się Koperze!!

# Przegląd gospodarczy

### LOSOWANIE DOLARÓWEK

W dniu 2 bm. odbyło się piąte losowanie 4% premjowej pożyczki dolarowej, serji III. Główna wygrana 12.000 dolarów padła na numer 40649; po 3.000 dolarów wygrały numery: 919593 i 200089. Po losowaniu 4% poż. dolarowej losowano premje 3% premj. poż. budowlanej serja I. Główna wygrana 250.000 zł. padła na numer 884.343, 50.000 zł. wygrał numer 209.419.

# Z TEATRU

*Z BAGATELI. (j)* P. Bogusław Samborski jest jednym z ulubieńców scenicznych Warszawy. Na dużej scenie Teatru Polskiego imponować może, jako potentat głosowy. Bagatela była dlań za drobną, rzecby można, za filigranową. A rola nie wymagała ciągłego natężenia głosu. „Prawda czy kłamstwo", sztuka wybrana na objazd, to grubo krajane salami węgierskie — gmatwanina z życia aktorskiego. Na objazd ekonomiczna, gdyż wymagająca tylko pięciu osób, ale pozbawiona wszelkich nut szczerych, grubemi nićmi wyszyta. Toteż misterniej wypadł w grze p. Samborskiego jeden tylko moment — mimiczny — gdy zaczyna w nim budzić się podejrzenie, czy to nie o nim „fabula narratur", kiedy to adept sceny opowiada mu o rzekomym, innym rogaczu...

Takie gościnne występy, oparte na lichej ramocie, nie oddają dobrej przysługi słynnym artystom, famie, którą zdobyli.

# Związki i zgromadzenia

**KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH** odbędzie się we czwartek 5 bm. o godzinie 6'30 wieczór w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5 II p.). Wszystkie zarządy uprasza się o punktualne i niezawodne przybycie.

**POSIEDZENIE ZARZĄDU ORGANIZACJI DLA PRACY WŚRÓD KOBIET SOCJALISTYCZNYCH** odbędzie się we środę 4 bm. o godzinie 7'30 wieczorem w lokalu pracowników tytoniowych II p. m. 30.

# REPERTUAR

### TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Dziady" (gościnne występy Juljusza Osterwy).
Czwartek: „Ulica".
Piątek: „Dziady" (gościnne występy Juljusza Osterwy).

### KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek gł. A—B 39) o godz. 7 wiecz.

Środa: Prof. U. J. dr. Witold Wilkosz: Indeterminizm w fizyce współczesnej.
Czwartek: Prof. U. J. dr. Helena Willman-Grabowska: Związki zawodowe i polityczne w Indjach.
Piątek: Doc. U. P. ks. dr. Franciszek Mirek: Geneza tłumu.

### KINOTEATRY

**Apollo:** „Miljon".
**Bagatela:** „Tabu".
**Corso:** „Na Sybir" (z Jadwigą Smosarską).
**Dom żołnierza:** Mogiła Nieznanego żołnierza".
**Promień:** „Ty moje marzenie".
**Światowid:** „Cud wilków".
**Świt:** „Dzieje duszy".
**Sztuka:** „C. k. feldmarszałek".
**Uciecha:** „Dawid Golder".
**Wanda:** „Madame Satan".
**Warszawa:** „Mocny człowiek".

### RADJO KRAKOWSKIE
Środa 4 listopada

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Komunikat meteorologiczny. 12.15: Gramofon. 15.05: Komunikat gospodarczy. 15.45: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Gramofon. 16.20: Odczyt ze Lwowa: „Czy wychowawcy mają karać, czy nie karać?". 16.40: Gramofon. 16.55: Lekcja angielskiego. 17.10: Odczyt z Warszawy. 17.35: Koncert z Warszawy. 18.50: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Świetlica strzelecka. 19.30: Gramofon. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Odczyt muzyczny ze Lwowa. 20.15: Koncert polskich Revellersów z Warszawy. W przerwie wiadomości kulturalnego Krakowa. 21.00: Kwadrans literacki z Warszawy: „Trzy słowa" — Artura Górskiego. — 21.15: Koncert kwartetu drezdeńskiego z Warszawy. 22.15: Gramofon. 22.30: Dodatek do dziennika radjowego, komunikaty. 22.45: Odczyt niemiecki: „Das kleinste Volk in Europa: die Karaimen" — wygłosi prof. dr. Tadeusz Kowalski. 23.00: Muzyka lekka i taneczna.



Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.